№ 257. WILNO, piątek dnia 9 (22) listopada 1912 roku. № 257.

KURJER LITEWSKI

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK VIII.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 40 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne miejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 18 kop.
Ogłoszenia zwyczajne zamiejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. I R. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon № 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. | Numer pojedyńczy 5 kop.

POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie
pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO i JULJANA STRYCHARSKIEGO.
Dziś, w piątek (ceny zniżone):
„Cyganerja warszawska" sztuka w 4-ch aktach, Adolfa Nowaczyńskiego.
Anons: Jutro „Damy i huzary".

HOTEL PAŁAC
Codziennie uczęszcza najlepsza publiczność miasta Wilna.
WIECZORY ARTYSTYCZNE („Soirées des Artistes").
Biorą udział artystki i artyści wyspecjalizowani.
„Conferancier" Grzegorz Marmeładow.
WESOŁO JAK NIGDZIE!
ŚPIEWY! ŚPIEWKI! ŻARTY! ANEGDOTY! SZARŻE! ROMANSE! MONOLOGI! HUMOR! SATYRA SCENKI! PARODJE! OPOWIADANIA!
We wszystkich językach europejskich.
Zamówienia stołów przez telefon № 11-50.
72230 DYREKCJA.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Ostatnie dwie części epoki według utworu Wiktora Hugo
„NĘDZNICY" „LES MISERABLES"
III—COSETTE w 2-ch częściach;
IV—MARIUS w 3-ch częściach.
Wspaniała treść, wzięta całkowicie z utworu znakomitego powieściopisarza; — niezrównana gra wybitnych artystów sceny paryskiej; — artystyczna wystawa, zgodna we wszystkich szczegółach z początkiem epoki XIX wieku.
Stawiają ten obraz jako niebywałe arcydzieło sztuki.
Ci, którzy widzieli ten obraz, oddali mu uznanie.
Początek o godz. 4-ej.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 364.
Dzisiaj Wspaniały program!
Ostatnie nowości!
Początek o godzinie 11-ej wieczorem.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74.
Od 6 do 9 listopada włącznie. — Jubileuszowa wstęga artystycznej serji „Nordisk".
Władza zuchwałej piękności (Współczesna Mesalina). Tragedja z życia współczesnego w 3-ch częściach, w wykonaniu znanych artystów p-ni Elzy Frejlich, p. Dinzen i słynn. Ferdynanda Bon. Willi i podżyły wielbiciel. — WĘDKA MIŁOŚCI, komedja. Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

DOM HANDLOWY
L. i E. METZL i K°
Centralny Kantor Ogłoszeń
(założony w 1878 r.)
St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa,
Wilno, ulica Wielka № 38, telef. № 886,
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych 357a

„KSIĄDZ PIOTR SKARGA"
SZKIC HISTORYCZNY.
Wydawnictwo „Przyjaciela" na uczczenie jubileuszu.
Cena 12 kop.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w redakcji „Przyjaciela".

Z WARSZAWY.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.").

Muzeum. — Nowe gmachy. — Bojkot. — Nowa sztuka.

Nie wszyscy przejezdni wiedzą i nie wszyscy może warszawianie dość się interesują istniejącem od lat kilkunastu przy ulicy Wierzbowej 11 — Warszawskiem Muzeum Sztuk Pięknych. Muzeum to powstało z inicjatywy Cyprjana Lachnickiego, dyrektora muzeum i szkoły rysunkowej warszawskiej, który wynajął ten lokal tymczasowy na lat 14, obdarzył cennym zbiorem własnym obrazów i zachęcił właścicieli licznych jeszcze u nas kolekcji i unikatów do ofiar na piękny cel. Muzeum zawiera dziś rozwieszonych w kilku pokojach kilkaset obrazów, znacznie więcej jeszcze w składach, oraz wielu chętnych ofiarodawców, zwlekających jedynie z powodu braku miejsca na cenne dary. Czternastolecie tymczasowego locum dobiega do końca, Cyprjan Lachnicki pozostawił kapitał na budowę gmachu, który ma się stać, wraz z kolekcją obrazów, własnością miasta Warszawy. Śród obrazów tych znajdują się niepospolite arcydzieła, jak dwa portrety pędzla Rembrandta, parę obrazów Rubensa, tryptyk Rogera van der Weyden, Jordaens, Jan Brenghel, Van Dyck; ze szkoły niemieckiej Łukasz Cranach, Holbein młodszy, portret Dürera, portrety Mengsa; z włochów: Angelo, Gaddi, Giovanni Bellini, Tintoretto, wspaniały portret Tassa, przez Annibala Carraci, Piepolo, Guido Reni, śliczna Madonna Lodovico Mazzolini, parę obrazów Veronesa; z francuzów: Watteau, Prudhon, Joseph Claude Vernet, Poussin i wielu innych. Z malarzy polskich widzimy Smuglewicza, Rustema, Gersona, Kaniewskiego, Lachnickiego i innych. Wspomniano tu tylko o najcenniejszych i jak zaznaczono, wiele dzieł w pakach składów czeka, aż powstanie gmach, który pozwoli ukazać się im w stosownym układzie i oświetleniu.

Zanim powstanie muzeum, otrzyma Warszawa parę innych wspaniałych budowli, mieszczących instytucje, których brak daje się oddawna uczuwać. Z zapisów ś. p. Stanisława Kierbedzia, egzekutorka testamentu, p. Eugenja Kierbedziowa, żona zmarłego, wznosi Akademję Sztuk Pięknych oraz wspaniały gmach Bibljoteki Publicznej. Jeśli dodamy zbliżający się ku końcowi budowy nowy teatr, oraz już tylko na lat parę obliczone ukończenie ostateczne trzeciego mostu, zapoczątkowaną na placu Wareckim budowę gmachu poczty głównej, która do dziś dnia mieści się w lokalu, urągającym wszelkim wymaganiom cywilizacji — Warszawa dużym krokiem zdaje się zbliżać wreszcie do miast europejskich. Brak jej wiele, brak harmonji architektury, czego dowodem chociażby plac Warecki, który mógł się stać jednym z piękniejszych w mieście, a składa się z rywalizacji brzydoty w budowlach wszelkich rozmiarów, rozmaitej architektury i barwy. Brak Warszawie ogrodów, gdyż Saski objęli w posiadanie żydzi, a park Ujazdowski nie wystarcza wzrastającemu dziś miastu. O tym braku nie myśli nikt i place zabudowują się wciąż z rosnącym pośpiechem.

Brak możliwych chociażby bruków, które, wyłącznie drewniane, w ciągłej naprawie, prócz tamowania ruchu, nie przynoszące innych korzyści, składają się przedewszystkiem z wyrw i dołów, często pełnych błota, kaleczących znużone nogi szkap dorożkarskich i nieprzywykłych do podobnych porządków przechodniów. Wyrwy te grożą i w trotuarach, a w niepewnem oświetleniu oddalonych od siebie latarni, są nieraz istną ścieżką tortury. Taką jest dziś Warszawa; trzeba wierzyć, że się wkrótce na lepsze zmieni miasto, co z przedmieściami sięga już miljona mieszkańców. Jest w tym miljonie ze 300,000 żydów wprawdzie, a tysiące te nie należą do szerzących kulturę.

Rozjątrzenie Warszawy przeciw żydom dziś ogromne, akcja gorączkowa ogarnęła wszelkie sfery. Nieopatrzne kucharki otrzymują na rynku ostrzeżenia w formie pogróżek. Sklepy nasze wywieszają w oknach oznajmienia: „Sklep chrześcijański". Liczne grona pań zobowiązują się słowem nie kupować nic u żydów. Pisma antysemickie rozchodzą się w niebywałej ilości egzemplarzy. Zamieszczają też pisma wykazy sklepów żydowskich i odpowiednich chrześcijańskich, oraz listy do redakcji od sprzedawców i kupujących, w sprawie akcji popierania chrześcijan w handlu i przemyśle. Powstał projekt skorowidzo sklepów i fabryk chrześcijańskich, byłoby to bardzo pożytecznem, dla przyjezdnych przedewszystkiem, gdyż utrudnia orjentację używanie przez żydów na szyldach imion chrześcijańskich. Warszawianie, którzy się przed tygodniem witali zapytaniem: „będzie wojna, czy nie będzie wojny?" — dziś powtarzają sobie: „nie kupujemy u żydów".

Trochę hałasu uczyniło się przez chwilę dokoła nowej sztuki Krzywoszewskiego — „Djabeł i karczmarka". Krzywoszewski jest ulubieńcem publiczności warszawskiej, sztuka ściąga co dnia tłumy, mimo, że w wykonaniu i w obsadzie ról liczne uczyniono usterki. „Kurjer Warszawski" przy tej sposobności uchylił nieco zasłony stosunków teatralnych w zależności autora od reżysera i aktorów dowolne zmiany w tekście, że sztuka najczęściej wypada całkowicie ze stylu. Zahuczało w Warszawie: za Kamińskim przeciw Rabskiemu, za Rabskim przeciw Kamińskiemu, wreszcie Krzywoszewski zaczął uprzejmie bronić aktorów, a publiczność tem chętniej uczęszcza do teatru. Krzywoszewski jest sobą przedewszystkiem w powieści, czy sztuce teatralnej, utworach salonowych, zakulisowych itp., w życiu realnem. Mniej pewnie sięga w dziedzinę fantazji, w kraj rusałek, djablików, aktorowie zaś nie umieją zwykle wejść w ton tego półżycia, pół-zjawy. Temat sztuki zawiera się w tem, że zakochał się djabeł w karczmarce, a gdy się kocha, miast kusić głupią kobietę, staje się od niej głupszym i przegrywa sprawę.

Publiczność warszawska ma tę zaletę, że lubuje się przedewszystkiem w sztukach swojskich, stąd każdy z naszych utworów doznaje na scenie warszawskiej powodzenia, nie prędko zejdzie też z niej zapewne „Djabeł i karczmarka", z Kamińskim i Lubicz-Sarnowską w rolach tytułowych.

St. Sz.

Z TURCJI.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.").

Péra, 3 (16) listopada.

Panika, jaka przed tygodniem panowała w stolicy, z chwilą przybycia zagranicznych statków wojennych (wszystkich razem 25) na wody Bosforu, zmniejszyła się, co prawda, lecz bynajmniej nie ustała, gdyż ciągle jeszcze pozostaje obawa, że wojska tureckie, obecnie skoncentrowane w Czataldży, na drugiej linji obronnej, w odległości 130 klm. od stolicy, mogą nie bacząc na rezultat zawieszenia broni, co do którego w obecnej chwili prowadzone są bezpośrednie pertraktacje pomiędzy W. Portą i Bułgarami, działającymi w imieniu koalicji, po wkroczeniu do miasta, wygłodzone, wynędzniałe, chociażby rozbrojone, mogą się dopuścić wybryków, sprowadzających rozruchy.

Ażeby temu zapobiedz, został już przed paru dniami opracowany projekt przez wszystkich komendantów statków wojennych, stojących na kotwicy w Bosforze, pod przewodnictwem komendanta francuskiego pancernika „Léon Gambetta", kontradmirała Dartiche du Fournet, że w razie czegoś będą natychmiast wysadzone desanty z mitraljezami.

Ogólną liczbę desantów tutejszy „Stamboul" podaje na 14000 z 65 mitraljezami.

Zjawienie się floty zagranicznej dodało mieszkańcom Konstantynopola nieco otuchy i każdy przybywający do Konstantynopola w ostatnich dniach nie uwierzyłby, że *„Hannibal ante portas"* i że przedwczoraj w odległości 23 klm. od San Stefano została stoczona walka pomiędzy wojskami tureckiemi i awangardą bułgarską. Kanonadę można było słyszeć w południowych dzielnicach miasta, gdyż tego dnia powiewał wiatr południowy.

Dzienniki tureckie podają pogłoskę, jakoby ambasador rosyjski w Konstantynopolu, p. Giers, w imieniu państw bałkańskich prowadził rokowania pokojowe z W. Portą.

Państwa bałkańskie, jak donosi tutejszy „Moniteur Oriental", jeszcze nie sformułowały swych warunków, lecz jak się dowiedziałem ze źródła b. wiarogodnego bułgarzy ze względu na panującą w ich szeregach cholerę, chętnie przystaną na zawieszenie broni, ewentualnie pokój, który rozumie się będzie ratyfikowany przez mający być zwołany kongres międzynarodowy, na wzór niegdyś berlińskiego, do jednego z miast Szwajcarji. Według opowiadań pewnego bułgarskiego jeńca, internowanego obecnie w Konstantynopolu, na samych fortpocztach, gdzie się bułgarzy oszańcowali wprost Czataldży, dziennie umiera po 300 — 400 ludzi. Ze względu na teren błotnisty, przy dzisiejszej anormalnej temperaturze, dochodzącej do 22° ciepła, zachodzi wielka obawa, że dotychczasowa *cholera nostras* łatwo bardzo przerodzi się w cholerę azjatycką. Wrzucać trupy do morza niepodobna, gdyż bułgarzy nie mogą zbliżyć się do brzegu, a to wskutek tego, że wzdłuż pobrzeża krążą torpedowce i fregaty tureckie.

Mimo to „Ikdam" pisze, że się dowiedział w ostatniej chwili, iż traktat z San Stefano, z pewnemi zmianami, będzie służył za podstawę do rokowań pokojowych.

Zmiany te mają być takie, że Kirk-Kilisse i Adrjanopol pozostają przy Turcji; że państwa sprzymierzone będą płaciły roczną kontrybucję Turcji z zajętych przez nie prowincji, w których ma być zaprowadzony podobny rząd, jak niegdyś w Rumelji Wschodniej.

Jak donosi tutejszy grecki „Tachydromos" — wymiana poglądów już się rozpoczęła w Budapeszcie w celu ustalenia podstaw pokoju, które ułatwią przedłużenie zawieszenia broni. Przedstawiciele stron wojujących: Hilmi-pasza ze strony Turcji, p. Daneff ze strony Bułgarji, p. Jovan Jovanovitcz ze strony Serbji i p. Streit ze strony Grecji — spotkali się w Budapeszcie w jaknajściślejszem incognito.

Podczas ostatnich debatów przedstawicieli wielkich mocarstw w Konstantynopolu, które miały miejsce w ambasadzie austro-węgierskiej, margrabia Pallavicini i p. Giers zrobili propozycję, aby zażądać od W. Porty otwarcia *w zasadzie* Dardanelów na czas trwania wojny bałkańskiej, gdyż wypadki mogą spowodować potrzebę prędkiego zjawienia się wielkiej eskadry.

W czasie dyskusji, która się wywiązała z tego powodu, reprezentant W. Brytanji zachował „lodowe milczenie", z czego wynika, że Anglja jest z zasady przeciwnikiem otwarcia Dardanelów i że się ona trzyma *stricte* brzmienia traktatu Berlińskiego.

Pan Giers, jak donosi tutejszy „Jeune-Turc", miał niby cofnąć swą propozycję.

Dr. Ismaïl-Bej.

O WYKŁAD RELIGJI.

Ministerjum oświaty uznało za konieczną zmianę punktu 2-go przepisów tymczasowych z dn. 22 lutego (6 marca) 1906 roku o wykładzie religji wyznań obcych w języku ojczystym. W wykonaniu Ukazu tolerancyjnego z d. 17 (30) kwietnia, zgodnie z tymi przepisami, język ojczysty określany jest przez oświadczenie piśmienne rodziców i opiekunów uczniów, co, zdaniem ministerjum, wywołuje nieporozumienia; wobec analfabetyzmu niekiedy nie udaje się pozyskanie oświadczenia piśmiennego, które pisane są przez osoby inne. Takie oświadczenia bywają, zdaniem ministerjum, często redagowane pod wpływem obcym; np. ludność białoruska oświadcza, że język polski jest jej językiem ojczystym.

Wychodząc z tego punktu widzenia, ministerjum przyszło do przekonania, że w miejscowościach z ludnością w większości analfabetyczną, punkt 14 przepisów powołanych bywa naruszalny z uszczerbkiem języka rosyjskiego, przyczem usprawiedliwieniem formalnem dla duchowieństwa katolickiego w odmawianiu prowadzenia wykładów po rosyjsku — jest okólnik ks. biskupa wileńskiego, według którego językiem urzędowym był ten, w jakim się modlą, zatem język polski lub litewski.

Przepisy teraz zmieniane są w ten sposób, że język ojczysty określany jest przez zarządzających szkołami naczelników na zasadach danych faktycznych, w drodze zwracania się z zapytaniem do rodziców i sprawdzania ich zeznań w rozmowie osobistej. Jako wyższa instancja w tej kwestji decydować mają inspektorowie i dyrektorowie szkół ludowych i kurator okręgu naukowego.

Wprowadzono też uwagę, że jeżeli nauczyciel religji nie zna języka ojczystego uczniów, wykład ma być prowadzony w języku państwowym.

Dozór nad wykonaniem tego rozporządzenia ministerjalnego poruczono kuratorom okręgów naukowych.

Sprawa wywłaszczenia w delegacjach.

Debaty nad budżetem spraw zagranicznych w delegacji austrjackiej w roku bieżącym dla Koła polskiego i polityki polskiej wogóle były tem donioślejsze, że wiązały się bardziej niż kiedykolwiek ze sprawą stosunku Austro-Węgier do jej sojusznika Niemiec ze względu na zastosowanie świeżo w Prusiech wywłaszczenia. Barbarzyński ten akt nie mógł być pominięty przez delegatów polskich, zwłaszcza, że podkreślenia sprawy domagała się opinja polska, przytem podkreślenia w sposób, zapowiadający zmianę stanowiska polaków z Galicji wobec trójprzymierza, jeśli gwałty nad rodakami z Poznańskiego nie ustaną.

Wspominaliśmy już o przemówieniach w komisji spraw zagranicznych delagacji delegatów polskich, Stapińskiego i Jędrzejowicza. Warto tu, dla całości obrazu, przypomnieć przemówienia te. Pierwszy z nich w zakończeniu swej mowy powiedział:

„Z największym naciskiem musimy naszemu urzędowi spraw zagranicznych oświadczyć, że zagraniczna polityka nie może być długo bez austrjackich słowian prowadzona. Co do zapatrywania wszystkich słowian w Austrji na pruską ustawę o wywłaszczeniu nie może być wątpliwości po manifestacji w austrjackim parlamecie z 1908 r. Należy wreszcie mieć na uwadze, że wielkich, historycznych wydarzeń na południu monarchji nikt nie będzie miał za osłabienie świata słowiańskiego, że zatem teraz jeszcze bardziej, niż pierwej, utrzymanie wstrętnej dla słowian polityki przymierza byłoby niemożliwe. Mamy nadzieję, że urząd spraw zagranicznych nietylko zrozumie, ale i uwzględni nasze stanowisko i że jeszcze w ostatniej chwili uda się zapobiedz groźnemu podkopaniu stosunku do sprzymierzeńca, a to ze względu na doniosły polityczny interes. Spodziewamy się tego również wobec faktu, że wybitni mówcy stronnictw niemieckich w pruskiej Izbie posłów i panów zapatrują się na wywłaszczenie tak samo, jak my."

W podobny sposób ostrzegał del. Jędrzejowicz, gdy mówił: „W ostatnich czasach zaszły wypadki, które głęboko ranią uczucia narodowe polaków. Wobec zastosowania w Prusach wywłaszczenia polskich dóbr, widzą się polacy zmuszonymi podnieść głos przestrogi. Jeśliby ta polityka miała być prowadzona, musielibyśmy się oświadczyć przeciwko obecnemu kierunkowi naszej polityki zagranicznej".

Z kolei, gdy budżet ministerjum spraw zagranicznych miał być rozważany w plenum delegacji, przeciwko gwałtom pruskim wystąpił z protestem del. Al. hr. Skarbek. Ponieważ nie chciał łamać obowiązującej delegatów polskich solidarności, złożył mandat, a tem właśnie dość wyraźnie zaznaczył zapowiedź przyszłego zwrotu w polityce w stosunku do Austrji w kierunku wyzwolenia jej z pod hegemonji Niemiec.

W dn. 5 (18) bm. w delegacjach wspólnych przemówił prezes Koła polskiego, dr. Leo, i poddał krytyce politykę zagraniczną austrjacką. Na wstępie podniósł, że w ogólności ustrój monarchji musi uledz takiej zmianie, któraby zapewniała wszystkim narodom, w skład jej wchodzącym, warunki pomyślnego rozwoju przez odpowiednie rozszerzenie ram samorządu. Konieczność tego wypływa już chociażby z tego, że upadek Turcji wytwarza zupełnie nową sytuację polityczną na południu monarchji, przytem musi też być uważany za osłabienie wpływu niemieckiego w Europie.

„Rozmyślnie nie chcę (mówił dalej dr. Leo) w wywody wciągać kwestji, czy też ważne zdarzenia polityczne na południu nie wpłyną na wzrost tendencji przeciwniemieckich w jedynem dotychczas mocarstwie słowiańskiem, czy nie odrodzi się tak zw. neoslawizm. Jedna jednakże rzecz zdaje się być sama przez się zrozumiałą, że poczucie siły i niezależności wznoże się u wszystkich bez wyjątku ludów słowiańskich w bardzo wysokim stopniu. Jakżeż może teraz przewidujący i liczący się z psychologją polityk wątpić, że te wielkie polityczne zdarzenia pozostaną bez wpływu olbrzymiego na sposób myślenia, polityczne poglądy i prądy narodowe drugiego z rzędu słowiańskiego narodu.

„Każdy trzeźwo i lojalnie myślący polityk nie może zamykać oczu na to, że 20-miljonowy naród, jednolity narodowo, kulturalnie samodzielny, który, mimo stuletniej niewoli, zachował w pełni swoją świadomość narodową, w obecnej politycznej sytuacji w Europie żadną miarą nie może być uważany za mniej wartościowy czynnik polityczny. Znaczenie naszego narodu nie będzie mogło chyba przez to być umniejszone, żeśmy byli prawie jedynym większym słowiańskim narodem, który nie uległ wpływom panslawistycznych oraz panrosyjskich idei. (Oklaski). Tem bardziej niezrozumiałą musi się wydawać każdemu z nas, a także każdemu z nieuprzedzonych niemców (jak to wykazała debata w sejmie pruskim nad ustawą o wywłaszczeniu), polityka polska sprzymierzonego z nami tak ściśle państwa pruskiego. Tem też boleśniej dotknęło nas, że kierownictwu naszej zagranicznej polityki dotychczas nie udało się wpoić w przekonanie najściślejszego sprzymierzeńca naszej monarchji, że właściwie w interesie tego stosunku przymierzowego nie leży stwarzanie takiej sytuacji przez gwałty dokonywane na narodzie polskim i że polakom w Austrji już z punktu widzenia narodowej godności jest wprost niemożliwe występować w obronie dotychczasowego systemu polityki zagranicznej. W tych niebezpiecznych czasach potrzeba było tem bardziej to uczynić, o ile ogólnie uznano, że silna i trwała polityka zagraniczna tylko wtedy może

być skuteczna, gdy może się oprzeć na sympatji wielkich mas ludowych. Czyżby ten *aksiomat* w Austro-Węgrzech nie miał mieć praktycznego znaczenia, albo czy sądzi kto, że dawałoby rękojmię trwałości i stałości takie przymierze, które tylko mniejszość austrjacko-węgierskich ludów przyjęła z radością i sympatją?

„Podnosimy tedy nasz głos z ostrzeżeniem. Należy raz zerwać z polityką, obrażającą najświętsze uczucia ludzkie, naruszającą podwaliny poczucia prawa, polityką, która wykopuje nieprzebytą przepaść między dwoma chrześcijańskimi narodami środkowej Europy. Polityka ta nie osłabi bynajmniej narodowej solidarności całego narodu polskiego, lecz obudzi wśród narodu nastroje, które będą miały sobie za najświętszy obowiązek uzyskać zadośćuczynienie za wszystkie wycierpiane krzywdy.

„Osądźcie panowie sami, czy taka polityka wobec zbliżających się wielkich wypadków w Europie może być nazwana polityką chrześcijańskiego państwa, konserwatywnej monarchji i wielkiej niemieckiej cywilizacji.

„Jeżeli delegaci polscy, mimo dochodzącego do szczytu oburzenia i rozgoryczenia naszego narodu z powodu wykonania pruskiej ustawy wywłaszczającej, nie zajmują stanowisk opozycyjnego względem dzisiejszego kierownictwa polityki zagranicznej, to spełniamy ten ciężki nasz obowiązek tylko przez wzgląd na poważne położenie międzynarodowe naszej monarchji i przez wzgląd na wzniosłą postać najmiłościwszego monarchy. Ponosimy tę wielką ofiarę przedewszystkiem dla czczonego przez nas wielce cesarza, któremu winniśmy najwyższą wdzięczność za okazywane nam od wielu lat zaufanie (oklaski u polaków), a także i dla państwa, w którem nasz naród znalazł warunki swobodnego narodowego rozwoju. Uważamy też za niezgodne z naszem całem politycznem stanowiskiem w państwie wprowadzanie w obecnej chwili zaostrzenia i pogorszenia sytuacji i tak już dla monarchji poważnej. Czynimy to w przekonaniu, że wielka mądrość i dobroć naszego monarchy zrozumie i uzna nasze niesłychanie ciężkie położenie i stworzy dla nas taką sytuację, która nam umożliwi sharmonizować uczucia naszego narodu z wymogami zagranicznej polityki państwowej. Dla dobra naszego narodu nie damy się obecnie powodować popularnemi prądami, które zrodziły się z rozgoryczenia i rozpaczy. Dla dobra monarchji mamy jednakże prawo i obowiązek żądać, aby na przyszłość nasi sorzymierzeńcy liczyli się z uczuciami narodów, które w chwili największego niebezpieczeństwa mają lojalnie razem walczyć."

Oględny głos prezesa Koła polskiego jest bądź co bądź podkreśleniem, że polacy domagają się rewizji polityki Austrji, wobec słowian i jeżeli nie wyprowadzają ostatecznych konsekwencji ze sprawy wywłaszczenia w stosunku do pruskiego „sojusznika", to jedynie ze względu na osobę sędziwego monarchy.

Po dr. Leo zabrał jeszcze głos z polaków delegat Biały (ludowiec), który bodaj najwierniej wyraził uczucia szerokich kół społeczeństwa polskiego, gdy z oburzeniem wołał: „Nawet dzicy nie pozwoliliby sobie na to, na co pozwalają sobie prusacy w Poznańskiem". Słowa te wywołały burzę wśród delegatów niemieckich. Krzyki trwały dopóty, dopóki prezes delegacji nie wyraził ubolewania z powodu słów Białego.

Teatr polski.

„ŚNIEG",
Stanisława Przybyszewskiego.

W ideowo uplanowanym repertuarze sezonu tegorocznego, nie mogło być pominięte nazwisko Przybyszewskiego więc ujrzeliśmy na deskach naszej sceny, jedną z najciekawszych sztuk znakomitego pisarza, graną w Wilnie przed kilku laty.

Dziesięć lat temu nazwisko autora „Złotego runa" i „Dla szczęścia" elektryzowało publiczność. Tłumy młodzieży szturmem zdobywały kasę, a dziś, ponoć wszędzie, na całym obszarze ziem polskich, już zapał ów entuzjastyczny ostygł. Sztuki Przybyszewskiego ściągają do teatru tylko tych, których nie odstrasza wgłębienie się w syntezę myśli ludzkiej.

Czyżby to znaczyć miało, że i Przybyszewski już przebrzmiał... przeżył samego siebie?

Jako żywo nie!

Przybyszewski, zająwszy poczesne miejsce w Panteonie twórczości polskiej, trwa tam na tej samej wyżynie i trwać będzie zawsze... tylko pisarz ów i myśliciel otrząsnął się z taniej, modnej popularności śród młodzieży płci obojga w mundurkach szkolnych i tak zwanej dekadenckiej...

Słowacki w jednym ze swoich listów do matki powiada: „nie ilość, lecz jakość czytelników jest ideałem poety". Do tego ideału doszedł dziś Przybyszewski.

Sztuki tego pisarza winny dziś być grywane tylko w teatrach „intime" i, choć uznanie się należy dyrekcji naszego teatru, że niepominęła nazwiska Przybyszewskiego w układzie repertuaru, lokal tymczasowy nie pozwala poprostu na wystawianie dramatów, w których gra artystów musi być oparta na półtonach subtelnych, na uwewnętrznieniu, a nie wyraźnej uzewnętrznionej plastyce postaci. W każdej osobie z dramatów Przybyszewskiego jest on sam. Każda postać syntetyzuje fakty jak sam Przybyszewski. Każda postać jest wypromieniowaniem jego jaźni i nosi stygmat jego wybitnej indywidualności.

Wódz neoromantyków francuskich Henryk Berson, w jednym z feljetonów o teatrze wyraził się, że „w sztuce musi promieniować piękno życia i bić tętno życia — bo życie jest istotą najgłębszą wszechrzeczy". W myśl tych słów, dziś, po wielu latach rozważnej analizy nad twórczością Przybyszewskiego, stało się, że on jako syntetyk oderwanej indywidualności ustąpić musiał przed życiową potęgą piękna, którą objawił nam Wyspiański, nie wcielający w postacie swych dramatów, własnych przemyśleń tylko, jeno dający tym postaciom dusze, będące składową częścią wielkiej duszy narodu, będące wyrazem naszych narodowych szczytów i przepaści, bólów i radości, wad i zalet, bolesnej, poziomej apatji i podzenitowych ideałów.

Rozdźwięk pomiędzy mocą życia a indywidualizmem jednostki uzewnętrznia się dziś i na scenie. Dawniej aktor, grając w sztukach Przybyszewskiego, godził się być tylko interpretatorem jego głębokich i nad wyraz ciekawych myśli — dziś Wyspiański wyindywidualizował aspiracje aktorskie. Aktorzy walczą z nakazaną przez Przybyszewskiego biernością. Tak było na przedstawieniu „Śniegu". Arkawinówna i Pawłowski poszli swoją drogą. Sięgnęli po prawdę życiową. Stworzyli ludzi z krwią w żyłach i z tętnem pulsu. Inni — Wojciechowska, Sachnowska i Borowski, oplątani byli, tak sakramentalnie niedawno obowiązującą, abstrakcyjnością.

C.

W Radzie miejskiej.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej obejmował szereg bardzo doniosłych dla ogółu wileńskiego spraw, to też radni zgromadzili się jak rzadko w liczbie imponującej.

Na wstępie omawiano sprawę decentralizacji ogniowej straży miejskiej. Z każdym rokiem liczba budowli powiększa się i strefa miejska coraz się rozszerza, a siły straży ogniowej od chwili jej założenia do ostatnich czasów pozostawały prawie bez zmiany. Życie już wykazało, że walka z szalonym żywiołem w obecnych warunkach dla naszej nielicznej drużyny jest nader trudną. Pod względem niebezpieczeństwa pożarowego najmniej zagwarantowanem jest Nowe Miasto, głównie skutkiem braku tam wody. Wprawdzie w tej dzielnicy od kilku lat ma siedzibę straż ochotnicza, lecz wielkich nadziei na nią pokładać nie można. Nie będziemy w tej chwili dociekali przyczyn wegetacji wspomnianej instytucji, gdyż zaprowadziłoby to nas za daleko, faktem wszelako jest to, że w ciągu całego czasu swego istnienia straż ochotnicza nie wykazała w dostatecznej mierze swojej czujności i sprawności. To też kwestja decentralizacji miejskiej straży ogniowej obecnie jest naglą.

Zarząd miejski, przy opracowywaniu planu wzmocnienia i decentralizacji straży, biorąc w rachubę stan finansów miejskich i zestawiając stopnie niebezpieczeństwa pożarowego w poszczególnych dzielnicach, zaproponował przedsięwzięcie uskutecznić w cztery okresy: niezwłocznie osadzić oddział straży na Nowem Mieście, następnie zabezpieczyć Snipiszki z Sołtaniszkami i Zwirzyńcem, potem urządzić placówkę pomiędzy Zarzeczem i Antokolem i wreszcie na Nowym Świecie.

Przychylając się do wniosków Zarządu, Rada uchwaliła założyć oddział straży ogniowej na Nowem Mieście w roku przyszłym, asygnując na urządzenie, jako wydatek jednorazowy 4,899 rb. i na utrzymanie rocznie 5,842 rb., które to sumy mają być wciągnięte do preliminarza wydatków miejskich na r. 1913.

Oddział Nowomiejski będzie się składał z naczelnika, 2 podoficerów, 18 szeregowców, 12 koni i będzie posiadał 1 sikawkę ręczną i 4 beczki.

Następnie Rada powzięła uchwałę w sprawie konserwacji murów na Górze Zamkowej.

Na propozycję Zarządu miejskiego sprawę tę omawiano w komisji archeologicznej, która powzięła następujące rezolucje:

1) Baszta, jak również i szczątki murów wymagają niezwłocznego dokonania restauracji.

2) Drewniana przybudówka na baszcie, niegdyś wzniesiona dla telegrafu optycznego, obecnie jest zbyteczna, a jako szpecąca pamiątkę historyczną powinna być zburzona.

3) Projekty wzmocnienia baszty i przywrócenia jej wierzchołkowi dawnej formy należy przedstawić Cesarskiej Akademji sztuk pięknych, której opinja dla sprawy może mieć znaczenie.

4) Restauracja ruin uprzednio będzie wymagała przeprowadzenia badań ścian i fundamentów, oraz robót ziemnych, na co należy uzyskać pozwolenie Cesarskiej Komisji archeologicznej.

5) Znajdującą się wewnątrz baszty kawiarnię należy skasować, a natomiast lokal przeznaczyć na skład przedmiotów archeologicznych, znajdowanych podczas robót kanalizacyjno-wodociągowych.

Kosztorys restauracji cokołu i pierwszego piętra baszty, sporządzony przez specjalistę archeologa, architekta Houwaltta, wynosi 3,891 rb.

Podzielając poglądy komisji archeologicznej, Zarząd ponadto sądzi, że nim przystąpić do restauracji ruin lub baszty, uprzednio należy zaprosić specjalistę-znawcę. Zarząd również zaznacza, iż sprawa konserwacji pamiątek na Górze Zamkowej nie wyczerpuje się ani powyżej przytoczonemi uchwałami komisji archeologicznej, ani też wspomnianym kosztorysem p. Houwaltta. Zaproponowane obecnie roboty stanowią tylko zapoczątkowanie pracy w kierunku konserwacji owych świadków przeszłości naszego miasta.

Wszystkie propozycje komisji archeologicznej, poparte przez Zarząd, Rada przyjęła z wielkiem uznaniem.

Propozycje specjalnej komisji w sprawie przedłużenia kontraktu koncesyjnego z gazownią, o której w tych dniach pisaliśmy, Rada przyjęła z pewnemi uzupełnieniami natury prawnej.

Dyskusja w sprawie podatku od ładunków oraz w sprawie apteki miejskiej, przeciągnęła się do północy, wobec czego nie mamy możności podać jej przebiegu w dzisiejszym numerze. Dziś ograniczamy się tedy na podaniu uchwał w tych arcyważnych sprawach.

A więc w sprawie podatku od ładunków Rada większością głosu przewodniczącego referat specjalnej komisji i Zarządu przyjęła. Wedle tych propozycji podatkiem, mają być obciążone wszelkie ładunki przywożone i wywożone koleją, za wyjątkiem zboża.

Propozycję komisji sanitarnej, popieraną przez Zarząd, o wynajęciu dla apteki miejskiej lokalu w nowym gmachu Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Wileńskiej, znaczną większością głosów uchylono.

Ż.

Informacje i pogłoski.

W sprawie procesji katolickich.

Pisma petersburskie donoszą, że ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło uwagę władz cywilnych na urządzanie przez duchowieństwo katolickie procesji uroczystych: Ministerjum poleciło metropolicie katolickiemu wydać rozporządzenie o zawiadamianiu uprzedniem gubernatorów o przypadających uroczystościach kościelnych z udziałem ludu i komunikowaniu nazwisk wszystkich księży, biorących udział w uroczystościach.

Ceny na spirytus.

Na wtorkowem posiedzeniu głównego zarządu akzycy ustanowiono cenę na spirytus kontyngensowy na rok 1913 dla gub. wileńskiej po 73 kop. za 40 stopni.

W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość o cenie 70 kop. za wiadro; wiadomość dzisiejsza zatem prostuje wczorajszą, jako otrzymana ze źródła bezwątpienia miarodajnego.

Opalanie parowozów.

Z rozporządzenia naczelnika kolei Poleskich od d. 24 października (6 listopada) r. b. wszystkie parowozy pasażerskie, towarowe i manewrujące pracują na linjach Wilno — Sarny i Briańsk — Brześć z odnogami, oraz Wasilewicze — Chojniki i Luszcza — Kanał węglem kamiennym.

Na linjach Połock — Wołkowysk i Mosty — Grodno parowozy są opalane brykietami. Tylko parowozy pasażerskie z remizy w Baranowiczach oraz manewrujące na st. Nowozybków pracują i nadal, używając na opał drzewa.

Regulamin dla inżynierów ruchu.

Naczelnik kolei Poleskich podał do wiadomości powszechnej, że każdy inżynier, pragnący otrzymać posadę w służbie ruchu tych kolei powinien przesłużyć nie mniej niż pół roku na stanowisku pomocnika maszynisty i maszynisty łącznie. Przytem obowiązany jest zrobić nie mniej 9 tys. wiorst prowadząc pociągi towarowe i 3 tys. wiorst — na pociągach pasażerskich.

Oprócz tego, jako maszynista odpowiedzialny powinien zrobić przynajmniej 300 wiorst, lub przebyć 600 wiorst dyżuru na lokomotywie manewrującej.

Pogłoski o ustąpieniu Kokowcowa.

„Dzień" podaje pogłoskę następującą: We wtorek w sferach biurokratycznych uporczywie mówiono o ustąpieniu Kokowcowa, którego miejsce obejmie kierownik rolnictwa Kriwoszein. Kokowcow nie zachowa nawet teki ministra finansów. Jako przyczynę ustąpienia Kokowcowa podają nieporozumienia pomiędzy nim a większością ministrów w sprawach polityki zagranicznej.

List profesora Tadeusza Korzona.

Do Szanownej Redakcji „Kur. Lit.".

Wczoraj nadesłano mi telegramy zalegle od Redakcji „Pobudki" i od „Grupy młodzieży wileńskiej" z podpisami 36 osób płci obojga. Cieszę się że jubilat-historyk może wyzwolić jednych i drugich od ciężkiego oskarżenia, jakiem obarczył w przemowie swojej 3 listopada „postępowców", samozwańców, wrogów historji, i że w grodzie Gedymina znajduje takich, którzy wezmą do serca wezwanie jego: Razem, młodzi przyjaciele!

Tadeusz Korzon.

19—XI. 1912. Warszawa.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — śśw. Teodora i Oresta, wedł. now. st. — św. Cecylji; jutro — św. Andrzeja Awel., wedł. now. st. — św. Klemensa.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **O kościół po-Franciszkański.** „Liet. Žinios" w Nr. 132 nie pochwala projektu grupy litwinów wileńskich, czyniących starania o zdobycie murów kościoła po-Franciszkańskiego dla litwinów, uważając go za imprezę ks. Kraujalisa i J. E. ks. Michałkiewicza. Reparacja tej „ruiny", według „L. Ž." pochłonie kilkadziesiąt tysięcy rubli, które będą musieli złożyć niezamożni litwini. Zapytują też, czy rzeczywiście ten kościół jest niezbędny dla litwinów? To też dziennik litewski proponuje, ażeby restauracji kościoła dokonać na koszt kapituły, lub też sumptem księży Michałkiewicza i Kraujalisa, i kończy notatkę powyższą wezwaniem: „My, litwini, niepowinniśmy brać tych ruder, lecz musimy żądać dla swego języka praw we wszystkich kościołach!"

— **Na prośby ludności litewskiej** m. Wilna msza św. z kazaniem i śpiewem litewskim będzie odprawianą w kaplicy Ostrobramskiej przez oktawę Opieki Matki Boskiej nie o godzinie 7, jak było ogłoszone, lecz o 6 zrana.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Roboty kanalizacyjne.** Onegdaj na ul. Wielkiej zakładano żelazne rury kanalizacyjne do godz. 11 wiecz. Taka praca wieczorna zdarza się dość często, gdy chodzi o przyśpieszenie jakiejkolwiek roboty, ażeby ta nie robiła mitręgi w wykonaniu roboty innego rodzaju. Naogół zaś na ul. Wielkiej roboty są prowadzone z wielkiem napięciem energji, gdyż chodzi o to, aby do zimy połączyć wszystkie części kanału deszczowego od mostu kolejowego przy ul. Ostrobramskiej aż do wylotu do rzeki Wilejki około cerkwi Preczystieńskiej.

— **Rewizja tramwajów.** Onegdaj specjalna komisja z ramienia Zarządu miasta znowu rewidowała stan tramwajów konnych. W pięciu wagonach znaleziono nieprawidłowo urządzone odrzucanie siedzenia dla konduktorów, wskutek czego publiczność, wchodząc do wagonów uderza o nie. Nowy dyrektor tramwajów p. Doboszyński zobowiązał się natychmiast usunąć tę niedokładność.

Na tem na razie rewizję zakończono.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski miejski.** Dziś ostatni raz w tym sezonie komedja z roku 1848 „Cyganerja warszawska". Grana na otwarcie teatru znakomita ta komedja cieszyła się zawsze ogromnem powodzeniem.

W sobotę po raz drugi pełna brawury, rycerskiego szczerego humoru krotochwila żołnierska „Damy i huzary" Fredry w inscenizacji Br. Skąpskiego. Prześliczna ta komedja, zdobna w mundury wojsk polskich z roku 1809, wystawiona w nowej dekoracji dworku szlacheckiego z XVII wieku porywa i czaruje. „Damy i huzary" nadają się ogromnie dla młodzieży.

W niedzielę po południu po cenach do połowy zniżonych wspaniała tragedja Szekspira „Otello" z niezrównanym mistrzem p. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej. Wieczorem po raz 9 dramat St. Wyspiańskiego „Warszawianka", na którą ostatnim razem zabrakło biletów. Obok „Warszawianki" idzie utwór Renarda „Psyche".

W próbach „Orlę" Rostanda.

— **Z klubu rzemieślniczego.** W niedzielę 11 (24) b. m. zespół amatorski klubu rzemieślniczego w lokalu własnym odegra sztukę ludową ze śpiewami i tańcami w 2 aktach p. n. „Łobzowianie".

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **„Życie Spółdzielcze".** Wyszedł Nr. 11 (za listopad) i zawiera: Nowy etap w rozwoju Moskiewskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych. — Kooperatywa szkolna w Mińsku Mazowieckim. — Pedagogiczna i wychowawcza rola instytucji drobnego kredytu na wsi. — Narada w sprawach produkcji lnu. — Ogólne warunki pomyślnego rozwoju Spółki mleczarskiej. — Centralny Zarząd międzynarodowego Związku kooperatystów nad grobem S. Högsbro w Kopenhadze dn. 10 sierpnia 1912 r. (rycina). — Svend Högsbro. — Z różnych stron. — Pytania i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

OSOBISTE.

— **P. Andrzej Bułat,** b. poseł suwalski do III Dumy, zamieszkał w Wilnie, jako adwokat przysięgły.

SĄDY.

— **Sprawa ks. Mikołajuna.** W pierwszej połowie grudnia do Wilna ma zjechać departament karny kijowskiej Izby sądowej dla rozpatrzenia ponownego, na skutek decyzji Senatu, sprawy proboszcza z Szemiotowszczyzny, ks. Edwarda Mikołajuna, oskarżonego z p. 3 cz. 1 art. 129 i p. 3 cz. 1 art. 130 kod. karn., za zwalczanie szkół cerkiewno-parafjalnych.

Sprawa będzie rozpatrywana z udziałem przedstawicieli stanów. Dzień procesu jeszcze nie jest wyznaczony.

Sprawę tę dnia 18 lutego (1 marca) r. b. rozpatrzyła Izba sądowa wileńska i ks. Mikołajuna uniewinniła. Na skutek zaś protestu kasacyjnego podprokuratora Senat wyrok uniewinniający skasował i przekazał sprawę dla ponownego rozpatrzenia kijowskiej Izbie sądowej.

— **W sprawie księży Jasińskiego i Songajły.** Podprokurator wil. sądu okręgowego, Bogosłowskij, przesłał do Senatu protest na wyrok sądu w sprawie obrazy marjawitów przez księży Jasińskiego (uniewinnionego) i Songajłę (skazanego na 7 dni aresztu).

Podprokurator Bogosłowskij znajduje taki wyrok zbyt łagodnym.

— **Sprawa ks. Białłozora.** Onegdaj Izba sądowa rozpatrzyła skargę apelacyjną dziekana wilejskiego, ks. Białłozora, na wyrok wileńskiego sądu okręgowego, skazujący ks. Białłozora na 25 rb. grzywien i na zawieszenie w spełnianiu obowiązków w ciągu trzech miesięcy, za udzielenie ślubu prawosławnej włościance Praskowji Jaroszewiczównie, nie oczekując odpowiedzi na złożone przez nią podanie o przejściu na katolicyzm.

Wyrok sądu okręgowego Izba zatwierdziła.

— **Sprawa Bończ - Osmołowskich.** Senat przesłał wileńskiej Izbie sądowej dla wykonania wyrok tejże, powzięty na sesji wyjazdowej w Mińsku w sprawie Bończ - Osmołowskich i innych za należenie do partji rewolucyjnej na osadzenie w twierdzy na rozmaite terminy. Karze podlegają tylko Jan Bończ - Osmołowski, Jerzolina i Fiedorenczyk, ponieważ karę innych skazanych pochłania więzienie przedwstępne.

— **Brudna piekarnia.** Na skutek protokółu lekarza miejskiego Oleszkiewicza sędzia pokoju 2 rewiru skazał właściciela piekarni przy ul Portowej, turka Koralowa, na 15 rb. grzywien za brudne utrzymywanie piekarni.

— **Za karaluchy w chlebie.** W środę ubiegłą zjazd sędziów pokoju zatwierdził wyrok sędziego pokoju, skazujący sklepikarza Auksztrakajtisa na 10 rb. kary lub trzy dni aresztu policyjnego za sprzedaż chleba z karaluchem we środku.

— **Za zbytni pośpiech.** Izrael Stuckier i Judel Fajn stanęli przed sędzią pokoju I rewiru na mocy protokółu żandarma kolejowego, który stwierdził, że dwaj ci starozakonni, usiłując na dworcu kolejowym wyjść jeden przed drugim z wagonu, najprzód się posztuchali a następnie pobili.

Sędzia pokoju skazał obu na 4 dni aresztu policyjnego.

— **Za zgwałcenie.** W dniu wczorajszym sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych, skazał Karola Bielawskiego za zgwałcenie na dwa i pół roku więzienia, z odliczeniem 5-iu miesięcy więzienia prewencyjnego.

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu „Z rynku zbożowego" w numerze wczorajszym, w drugiej szpalcie, wiersza trzecim wkradł się błąd, który zupełnie zmienia treść zdania. Powinno być:

„Widocznie więc alarmujące wiadomości o uszkodzeniu zasiewów przez mrozy były nieścisłe, lub też iszczuplenia te pozostały bez wpływu".

WYPADKI.

— **Znaczne oszustwo.** Dn. 7 (20) b. m. około godz. 12 w nocy nieznany młodzian, bawiący w restauracji przy Sali Miejskiej wysłał do szatni szwajcara Kacpra Duchowskiego z dwoma znaczkami Nr. Nr. 222 i 534, po rzekome ubrania zwierzchnie dla siebie i

---

3)

O muzyce polskiej.

U wszystkich wyżej wymienionych kompozytorów zauważyć się daje przejęcie się fakturą muzyki obcej, będącej zresztą pod przemożnym nakazem takich mistrzów jak B. Strauss, Debuss, Reger.

Co zaś dotyczy walorów wewnętrznych współczesnej twórczości muzycznej polskiej, to każdy z jej przedstawicieli zaznaczył już dotąd dość silnie swoją indywidualność, znamionującą szczęśliwe wyniki niezbędnego procesu odnajdywania siebie. Że zaś niejeden z nich, oprócz tego procesu, musiał przebyć zmaganie się tkwiących w nim pierwiastków plemiennych ze wsiąkającą wszystkiemi porami nawałą obcych naleciałości, tem mocniejszej to dowodzi w nim oryginalności talentu.

W dorobku twórczym Ludomira Różyckiego najwięcej daje się zauważyć owej odrębności narodowej, dającej znać o sobie za pomocą charakterystyki zwrotów melodyjnych oraz harmonizacji. Że zaś organizacja twórcza Różyckiego skłania się ku programowości, t. j. że jego potrzebie wypowiedzenia się w muzyce dają impuls idee poza obrębem czystej muzyki leżące, najczęściej literackie, przeto gorący ten zwolennik Słowackiego i Wyspiańskiego jest szczerym tłomaczem szczytnych natchnień wieszczych na bardziej abstrakcyjną mowę muzyki.

Dramat muzyczny „Bolesław Śmiały", poematy symfoniczne: „Anhelli", „Stańczyk", „Warszawianka", „Bolesław Śmiały" — same już tytuły dowodzą, czem zapładnia się myśl twórcza Różyckiego, co mu jest bodźcem do wypowiadania się. Talent jego, odczuwający wszystkie drgnienia romantyzmu i neoromantyzmu, z niepowszednią plastyką oddaje różnorodne nastroje, poczynając od ponurej refleksyjności aż do barwnej charakterystyki niefrasobliwej ballady o „Pani Twardowskiej". Ta plastyka kolorystyki orkiestrowej Różyckiego udziela się z równą siłą i licznym pieśniom jego i każe od tego młodego, ale gruntowną wiedzą techniczną rozporządzającego kompozytora oczekiwać dalszych dzieł w dziedzinie dramatu muzycznego, tak dojrzale rozpoczętych przez „Bolesława Śmiałego". W dziale instrumentalnych kopozycji Różyckiego dużą już wziętość mają preludja i nokturny fortepjanowe.

Poza Różyckim nikogo z Młodej Polski muzycznej nie pociąga świat dramatu. Taki Karol Szymanowski, najgłośniejszy dziś i u obcych współczesny kompozytor polski, jest konsekwentnie stałym zwolennikiem czystej muzyki, dla którego twórczości nie istnieje żadna uboczna podnieta, poza absolutnem pięknem spekulacji dźwiękowych, zrodzonych jednak nie z rozmiłowania w rozplątywaniu gmatwaniny kontrapunktycznej, lecz będących rezultatem *par excelence* muzycznej organizacji twórcy, w którego duszy w tych właśnie czysto muzycznych wartościach odbywa się proces życia wewnętrznego. Stąd wiara w szczerość Szymanowskiego. Przemawia zaś on w sposób, zupełnie uniemożliwiający blizki kontakt słuchacza z kompozytorem, przynajmniej od pierwszego razu. Mistrzostwo we władaniu techniką kompozytorską, łatwość w operowaniu formami zawiłej wielogłosowości, rozmiłowanie w strukturze niepowszedniej, wstręt do szablonowej przystępności — są w rękach tego mistrza formy materjałem i narzędziem, umożliwiającym tworzenie dzieł tak blizkich objawienia niepoznawalnego, jak to jedynie mową czystej muzyki osiągnąć można. Takiemi dziełami Szymanowskiego są: druga symfonja, sonata fortepjanowa i pieśni. Co do tych ostatnich, to Szymanowski idzie zgodnie z rozwojem techniki pieśniarskiej, uważającej partję głosową nie za czynnik dominujący i samodzielny, tylko za jeden z głosów równoznaczną rolę grających w jednym szeregu z partją fortepjanową. Nie wpływa to oczywiście na udostępnienie utworów tego rodzaju wśród śpiewaków, odznaczających się przysłowiowym brakiem muzykalności, jednakże jest dalszym ciągiem reformy Wagnerowskiej, nadającej tekstowi poetyckiemu należne mu obywatelstwo na równi z ilustracją muzyczną.

(Na rachunek zasług młodych kompozytorów polskich zaliczyć należy ich wybredność w stosunku do wyboru tekstu dla pieśni. Bez wyjątku prawie są to poezje wielkiej wartości takich mistrzów słowa, jak Tetmajera, Berenta, Dehmela, Micińskiego, Nietsche'go i in.).

Stajemy z kolei przed dziwnie pociągającą indywidualnością Mieczysława Karłowicza. Zmarły przed paru laty kompozytor ten pozostanie „współczesnym" i młodym przez długie jeszcze lata.

W Karłowiczu, podobnie jak i u Szymanowskiego, nie znajdujemy wybitnie zaznaczonej narodowej odrębności. Całokształt jednak jego twórczości ma charakter tak nadzwyczajnie samoistny, że, pomimo widocznych wpływów, zresztą czysto zewnętrznych, należy go uważać za oryginalną indywidualność.

Wykształcony na pierwszorzędnych wzorach europejskich, wtajemniczony w najgłębsze tajniki teoretycznej wiedzy muzycznej, Karłowicz z pedantyczną ścisłością i poszanowaniem tradycji co do formy łączy wybujałą fantazję. Znamienną dla jego fizjognomji twórczej jest forma poematu symfonicznego, która stanowi tytuł do jego znaczenia w naszej muzyce współczesnej. Wyobraźnia Karłowicza prawie bez wyjątku przebywa w sferach oderwanej kontemplacji lub w fajni najgłębszych przeżyć wewnętrznych. Treścią wzniosłych „Odwiecznych pieśni" wiekuista tęsknota, wszechbyt, miłość i śmierć. W genezie zatem ich powstania pierwiastek refleksyjny musi stanowić siłę wybitnego bodźca twórczego — przebija on też pierwszorzędnie i z innych dzieł orkiestrowych M. Karłowicza, mianowicie z poematów symfonicznych: „Stanisław i Anna Oświecimowie", „Smutna opowieść", „Powracające fale". Nie znaczy to jednak, żeby jego twórczość miała cechę jakiejś mniej lub więcej pogłębionej spekulacji muzycznej na tematy, służące tylko za pretekst do dźwiękowych omówień.

A. Wyleżyński.

(D. N.)

swej damy. Szwajcar spełnił polecenie i młoda para ulotniła się bez śladu.

Dopiero po skończonem widowisku stwierdzono, że dopuszczono się grubego oszustwa; poszkodowanymi zostali: p. Marja Westbergowa, żona inżyniera i dr. Tadeusz Zarnicki każde mniej więcej na sumę 300 rb.

Jak się okazuje, i naszym rzezimieszkom nie braknie pomysłowości do całkiem nowych a oryginalnych złodziejstw.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 12 wypadkach, w tej liczbie 4 wyjazdy na miasto i 8 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Stanisław Dziekoński, ob. Izabella Kotwiczowa, ob. Aleksander Klejn, inż. Gustaw Trzciński, gen. Sergjusz Szejdeman, bar. Grzegorz von Rozen, ob. Stefan Radzicki, ob. Juljan Stefanowski, ob. Aniela Siedlecka, ob. Jerzy Grudziński.

(Hotel S-t Georges): ob. Ludwik Lewandowski, ob. Albert Kossowski, ob. Michał Komorski, ob. Edward Janowski, ob. Stanisław Czarnowicz, ob. Michał Heusman, ob. Konstanty Bieniuszewicz, ob. Eustachy Jastrzębski, ob. Zofja Popławska, ob. Justynowa Szadurska.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Cecylja Szawkowska, ob. Zygmunt Onoszko, ob. Tytus Zmiejewski, ob. Artur Siderowicz, ob. Karol Cenzelski, ob. Antoni Monczyński, ob. Konstanty Nawrocki, ob. Stefan Szmigielski.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Stefan Kattowski, ob. Helena Sokołowska, ob. Wanda Pawecka, pułk. Kazimierz Świątecki, ob. Zofja Świątecka, mec. Konrad Piotrowski, ob. Helena Romaszkis, ob. Helena Korwin-Kurkowska.

PROWINCJA.

MINSK.

θ **Gubernatorem mińskim**, według onegdajszych dzienników petersburskich, ma podobno zostać dzisiejszy gubernator kijowski, szambelan Giers.

θ **Tow. lekarskie** urządza w piątek w lokalu klubu publiczne posiedzenie, poświęcone ś. p. d-rowi Fedorowiczowi.

θ **Pop — lichwiarz.** Wczoraj w mińskim sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa mieszkającego w Mińsku duchownego prawosławnego, Łuki Mojsiejewa Tyczyny, oskarżonego o lichwiarstwo.

Według aktu oskarżenia, prokurator sądu okręg. mińskiego w czerwcu 1911 r. otrzymał wiadomość o działalności duchownego Tyczyny. Dokonana w jego mieszkaniu rewizja, tudzież zeznania świadków przed sędzią śledczym, w zupełności potwierdziły tę wiadomość. Tyczyno od chwili swego przyjazdu do Mińska trudnił się wyłącznie udzielaniem pożyczek na lichwiarskie procenty. Umowy ze swymi klijentami starał się zawierać na cztery oczy; na zobowiązaniach piśmiennych nigdy nie wymieniał sumy umówionych procentów, włączając je do długu. Otrzymywanych kwot à conto długu nie wpisywał do wekslów, a potem egzekwował całą należność.

Ofiarami duchownego Tyczyny są: rejent Iljaszewicz (zapłacił 42 prc. za 500 rb. i 80 prc. za 250 rb.), sędzia miejski Budziłowicz (za wzięte 2,000 rb. musiał wystawić weksel na 3,000 rb.), przełożona mińskiego przytułku, Kowalewa, jej córka, małżonkowie Wołkowowie, Kulicki (zapłacił 120 prc. za 500 rb.), urzędnik kol. żel. Lipawskiej, Jakuszkiewicz (zapł. przeszło 200 prc. za 20 rb.) itd. Lista klijentów Tyczyny obejmuje długi szereg urzędników z pensją miesięczną 25 — 45 rb., duchownych prawosławnych i osób, u których bywał on w charakterze gościa i dobrego znajomego.

Akt oskarżenia wymienia 13 wypadków lichwiarstwa, do których Tyczyno na śledztwie wstępnem nie przyznał się twierdząc, że udzielał pożyczek tylko swoim znajomym i za „wspólną zgodą".

Wyrok spodziewany jest dziś.

= **Grodno.**

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisja miejska, urzeczywistniająca projekt wcielenia do miasta majątku podmiejskiego Stanisławowa, uchwaliła polecić jeometrze sporządzenie planu nowej dzielnicy. W projekcie też jest wybrukowanie ulic, już wytkniętych.

Centralna stacja elektryczna miejska zacznie funkcjonować za parę dni.

= **Międzyrzecz, pow. wołkowyski.**

Jeśli nie ponure, to przynajmniej nie słoneczne są dni życia naszego. Sprawiedliwość na zegarze tego świata nie wybija kwadransów, mówi M. Maeterlinck. Djecezja nasza o wiele częściej odczuwać musi ciężką dłoń, przygniatającą w naszym kraju religijne życie katolików, aniżeli obchodzić podniosłe święta tryumfu idei Chrystusowej i, zbratanej z nią, sprawiedliwości społecznej. Taka chwila przypadła w udziale parafji międzyrzeckiej w dniu 4 (17) listopada, gdy ks. Kantarasewicz, dziekan wołkowyski, dokonał poświęcenia nowo-zbudowanego kościoła w Międzyrzeczu. Tem się tłumaczy i napływ ludu i liczny (16 osób) udział księży spółdekanalnych w tej uroczystości. Zabór przed dwudziestu laty kościoła w Międzyrzeczu był najświeższą raną dla naszej djecezji. Żywo tę chwilę pamiętają niestarzy jeszcze ludzie miejscowi. Żyje też w Wilnie czcigodny ks. Adolf Kasjanowicz, który był ostatnim proboszczem dawnego kościołka i świadkiem tej niezmiernie smutnej tragedji ludu miejscowego.

Nowy kościół stoi na pagórku, skąd dobrze prezentuje się oryginalny jego wygląd, jaki mu nadaje ścięta wieża, właściwa francuskim i angielskim tumom. Najbardziej wdzięczne wrażenie czyni ten kościół wewnątrz, gdzie, obok wiernego zachowania we wszystkiem stylu gotyckiego, panuje przedziwna harmonja w podziale kościoła na nawy i w należytem wykorzystaniu przestrzeni, zakreślonej murami.

Podczas uroczystej sumy wymowny kaznodzieja, ks. St. Werenik z Porozowa, na tle biblijnego opisu zburzonej świątyni jerozolimskiej, namalował obraz zniszczonego kościołka w Międzyrzeczu, jednej z ostatnich ofiar wywłaszczania kościołów i wreszcie podniósł ważność momentu obecnego. Przy budowie kościoła w Międzyrzeczu najwięcej zasług położyli, obok niestrudzonego ks. proboszcza Feliksa Zalewskiego, pp. Bronie i Miłaczewska, pierwszy pomocą w uzyskaniu pozwolenia na budowę kościoła, druga zaś, jako najhojniejsza ofiarodawczyni. **Ks. Wł. Tołoczko.**

= **Kowno.**

W czasie Adwentu miejscowe T-wo robotników im. św. Józefa urządza szereg polskich przedstawień amatorskich w teatrze fabrycznym Thilmansa. Pierwszą będzie wystawiona w d. 17 (30) b. m. czteroaktowa komedja p. n. „Pan Chciwski".

= **Wiłkomierz.**

Korespondent z Rogowa w N-rze 247 „Litowsk. Rusi" ubolewa nad upadkiem rosyjskiego stanu posiadania w pow. wiłkomierskim. Nadziały ziemi, dane przez rząd „w celach rusyfikacyjnych" kolonistom rosyjskim, stopniowo przechodzą w ręce obce. Naprzykład wieś Podębie, w odległości 4 wiorst od miasteczka Rogowa, rozparcelowana po r. 1863 między 100 rodzin starobrzędowców i tworząca niegdyś poważną kolonję rosyjską, zmieniła swych właścicieli. Ze 100 rodzin zostało obecnie około 10, reszta zaś częściowo kupiła od banku włościańskiego grunta w innych miejscowościach, lub wyemigrowała na Syberję.

Korespondent zwraca uwagę banku włościańskiego, że koloniści rosyjscy, importowani przezeń, po pewnym czasie albo odprzedadzą swoją ziemię, albo też wydzierżawią ją na 24—30-letnie terminy miejscowym litwinom lub polakom. Bank włościański, zdaniem „Lit. Rusi", wogóle za mało kupuje ziemi w pow. wiłkomierskim, a bez banku żaden rosjanin tu nabyć gruntów nie może, gdyż, jak twierdzi, „między polakami i litwinami istnieje porozumienie, mocą którego nie wolno im sprzedawać ziemi rosjaninowi". Nawołuje też miejscową komisję urządzeń rolnych, ażeby pilniej zajęła się „wzmocnieniem rosyjskiej własności ziemskiej w powiecie, która tak szybko kurczy się i znika".

Z Królestwa.

× **Dwory w Królestwie.** Pod powyższym tytułem „Dziennik Poznański" pisze:

W Królestwie Polskiem dwór i plebanja były i są słońcem, od którego ożywcze promienie szły na chaty chłopskie. Z powodu braku szkół dwór i plebanja jedyną tworzyły ostoję i jeżeli naprzykład objawia się bądź co bądź pewien postęp w sposobie uprawy ziemi, to tylko dlatego, że mieszkaniec tego dworu zachęcał swoim przykładem, a mieszkaniec plebanji dopomagał namową i wskazówkami.

Dziś dworów ubywa z każdym rokiem tyle, że groźne staje się widmo i na usta ciśnie się pytanie: Co będzie dalej?

Oto cyfry wymowne: jeszcze przed laty dwudziestu potężna instytucja finansowa, jaka jest Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, liczyło z górą 13,000 członków, przed 10 laty było tych członków zaledwie 10.000, a obecnie, jak objaśnił naszego korespond. jeden z bardzo poważnych radców, liczba ta zmalała tak, że zaledwie przekracza 6,000. Znaczy to, że w ciągu dwudziestolecia ubyło blizko 7,000 dworów, a ubytek ten jest tem znamienniejszy, że do grona stowarzyszonych dopuszczani są obecnie właściciele posiadłości nawet trzywłókowych. Ten sam radca wyraził zdanie, że to bynajmniej nie koniec, lecz, że przeciwnie kurczenie się pójdzie dopiero teraz w ostrem tempie naprzód.

— Tylko ślepy nie widzi — mówił — że w Królestwie za lat kilkanaście średnia własność ziemska, od 10 i 50 włók należeć będzie do wyjątków. Tylko też zaślepieniec nie chce dojrzeć, że wraz z znikaniem tej średniej własności zniknie, albo przynajmniej cofnie się o najmniej pół wieku cała nasza kultura. To nie Księstwo Poznańskie, gdzie chłop uświadomiony zajmuje miejsce przodującej dawniej warstwy, to nie Galicja nawet, gdzie istnieją szkoły, przymus szkolny, gdzie żyje duch narodowy. Parcelacja u nas równa się ruinie, klęsce narodowej.

× **Hurtownia w Lublinie.** Właściciele sklepów kolonjalnych i spożywczych w Lublinie, idąc za przykładem kupców z Płocka, postanowili założyć hurtownię własną, w celu wyzwolenia się z pod zależności ekonomicznej żydów. Do związku dotąd przystąpiło 60 kupców. Rozwinięto starania o zatwierdzenie odpowiedniej ustawy.

× **Niezatwierdzeni przez rząd.** Rząd odmówił zatwierdzenia o. Piotra Markiewicza na stanowisku wice-przeora klasztoru na Jasnej Górze oraz ojca Wincentego Olszewicza na stanowisku prokuratora tegoż klasztoru.

× **Groźby żydów.** Jak donoszą dzienniki warszawskie, odbyła się w Warszawie narada właścicieli składów i sklepów żydowskich, na której uradzono wszystkie polskie napisy na szyldach żydowskich zastąpić żydowskimi, o ile bojkot żydów nieustanie. Żydowscy właściciele domów w Warszawie projektują po za tem usunąć stróżów-polaków z ich domów, a na ich miejsce sprowadzić stróżów „artelszczyków" z Moskwy.

× **Aresztowanie lichwiarzy.** W Warszawie policja aresztowała 9 żydów za uprawianie lichwy. Są to znane na bruku warszawskim osobniki, które oplątywaniem nieopatrznych, przeważnie młodych ludzi, nie jednego z nich doprowadzili do ruiny. Aresztowanie nastąpiło na skutek skargi poszkodowanych.

× **Z Podlasia.** Hr. Zamoyski, który ostatnimi czasy nabył w pow. bialskim liczne majątki, zamierza niektóre z nich rozparcelować wśród włościan katolików.

Z tego powodu chełmskie bractwo prawosławne zwróciło się ze skargą do władz, żądając, aby bank Włościański wdał się w tę sprawę i nabył od hr. Zamoyskiego grunty w celu odprzedaży włościanom prawosławnym. Bractwo chce również, aby bank stawiał włościanom warunek, że grunty sprzedawane być mogą włościanom prawosławnym; bez tego warunku bank, zdaniem bractwa, nie powinien przyznawać pożyczek włościanom katolikom na kupno gruntów z wymienionych majątków.

Z za kordonu.

§ **Trylogja Zygmuntowska.** W Krakowie wystawiono w teatrze drugą część wielkiej scenicznej trylogji Lucjana Rydla „Król Zygmunt August", mianowicie pięcioaktowy dramat „Złote więzy". Na treść dramatu złożyły się dzieje Zygmunta i Barbary. Rydel udramatyzowanie tych dziejów podał w wierszu, pełnym melodji i w obrazach wspaniałych.

Królewska sielanka splata się w dramacie Rydla mocno ze sprawami Rzeczypospolitej: z ogrodów Radziwiłłowskich w Wilnie, gdzie przy dźwięku Bekwarkowej lutni kojarzył się ten osobliwy związek serc, wypływa ona na odmęty państwowego życia, na sejm koronny piotrkowski, na którym Zygmunt z energją, jakiej nigdy więcej nie objawił, stawia czoło burzliwej opozycji senatu i izby poselskiej. Sceny te odtworzył poeta z dużą siłą. Najwięcej poetyckiego piękna skupiło się w akcie śmierci Zygmunta Starego, którego ostatnie, przedzgonne słowa spływają się z dźwiękami Zygmuntowskiego dzwonu w przedziwnie piękny dwójhymn. Plastycznie działa natomiast najsilniej scena pochodu koronacyjnego Zygmunta i Barbary, w którym skupiać się zdaje cała świetność Polski złotego okresu, rzucając jakiś smętny czar na umysł współczesnego widza.

Wystawiona nadzwyczaj starannie premjera „Złotych więzów" była dla Krakowa swojego rodzaju świętem teatralnem.

„Złote więzy" wzbogaciły naszą literaturę dramatyczną nowem arcydziełem, rzucającem przed oczy nasze ruchome mamidło dawnych dni, odrywające nas tematem od współczesnego życia polskiego ku promiennym wspomnieniom przeszłości.

§ **Bolesny cios.** „Kurjer Warsz." otrzymuje z Krakowa wiadomość, że twórca „Pochodu na Wawel" Wacław Szymanowski i małżonka jego Gabrjela z Thurnerów, stracili w ciągu jednej doby dwu synów: 14-letniego Jerzego i 11-letniego Leona. Obu w wiośnie życia, najpiękniejsze nadzieje rokujących, chłopców, ułożyła tak przedwcześnie do snu wiecznego jedna z najokrutniejszych chorób dziecięcych, szkarlatyna.

§ **Demonstracje ukraińskie.** Antyrosyjskie demonstracje ukraińców w Galicji i na Bukowinie miały przebieg nader burzliwy. We Lwowie zaburzenia powtarzały się parokrotnie. Każdorazowo manifestanci usiłowali dotrzeć do gmachu konsula rosyjskiego, strzeżonego przez policję. Gdy jednak odparto ataki manifestujących, kończono pochody po mieście, wybijaniem szyb w instytucjach moskalofilskich, przyczem kilku studentów ukraińskich odniosło w czasie bójek z przeciwnikami rany.

W Czerniowcach studenci ukraińscy zgromadzili się nieznacznie o 7 wieczorem przed rosyjskim konsulatem i wybili, przyniesionymi z sobą kamieniami, wszystkie szyby. Policja, która wnet wkroczyła, nie zdołała już zapobiedz zajściom.

§ **O wywłaszczenie Lipienek.** Wiadomość o tem, że maj. Lipienki nie zostanie wywłaszczony, potwierdza się. „Dziennik Poznański", pisząc o tem informuje, że zaniechanie tego wywłaszczenia nastąpi nie na skutek interwencji austro-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych, lecz dlatego, że Lipienki nie odpowiadają paragrafom ustawy o wywłaszczeniu.

Z Rosji.

* * **Rosjanie-katolicy w Petersburgu.** J. E. ks. Arcybiskup Wincenty Kluczyński przedstawił ministerjum spraw wewnętrznych do zatwierdzenia nominację ks. Zierczaninowa na administratora kaplicy dla rosjan-katolików. Ministerjum odmówiło, zatwierdziwszy na tem stanowisku ks. Jana Dejbnera, b. urzędnika instytucji cesarzowej Marji.

* * **Kradzież w Ławrze Aleksandro-Newskiej.** Policja śledcza w Petersburgu przeprowadza śledztwo w sprawie niezwykle śmiałej kradzieży, popełnionej podczas pogrzebu metropolity Antonjusza. Złoczyńcy, korzystając, że prawie wszyscy bracia Ławry i policja są na pogrzebie, przy pomocy dobranych kluczy dostali się do celi archidjakona Abraama i skradli około 20 tysięcy rubli oszczędności z kilkunastu lat archidjakona. Kto jest sprawcą kradzieży, nie zdołano dotychczas wykryć.

* * **Zawezwanie chirurga.** Do gazety „Dzień" donoszą z Berlina, że nagle zapotrzebowany został do Petersburga znany chirurg specjalista chorób dziecięcych, profesor Izraels.

* * **Kandydaci na metropolję petersburską.** W czwartek nadprokurator Synodu Sabler wyjeżdża do Carskiego Sioła z listą kandydatów na opróżnione stanowisko po metropolicie Antonjuszu. Istnieje trzech kandydatów: Sergjusz finlandzki, Mikołaj warszawski i egzarcha Gruzji Innocenty.

* * **Wstawiennictwo biskupa Hermogenesa.** Zesłany do monasteru żyrowickiego biskup Hermogenes zwrócił się do Sablera z prośbą o niepozbawianie godności duchownej mnicha Heljodora.

* * **Upadek związku nacjonalistów.** We wtorek w Petersburgu odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie Rady petersburskiego oddziału wszechrosyjskiego związku nacjonalistów. Przewodniczący Peszycz zaproponował uznać za nieważną uchwałę związku nacjonalistów w sprawie bojkotu wyborców do czwartej Dumy. Na tem tle powstała burzliwa dyskusja, która doprowadziła do ostatecznego rozbicia nacjonalistów. 8-miu obecnych opowiedziało się za programem październikowców, reszta stanęła na gruncie polityki skrajnych prawicowców. Zebranie nie powzięło żadnej decyzji. Uchwalono tylko sporządzić listę przynależności partyjnej nacjonalistów.

* * **Dostawca posad.** Robotnik Jefimow, z Petersburga, wszczął powództwo cywilne przeciwko urzędnikowi kontroli dróg komunikacji, Pietrowowi, o zwrot 300 rubli, które ten urzędnik wziął za wyszukanie miejsca, lecz potem Jefimowa oszukał. Pietrow na sądzie oświadczył, że wogóle zajmował się dostarczaniem miejsc. Według jego taksy posada policjanta kosztowała 50 rb, posada listonosza — 75 rb., stanowisko w ekspedycji banku państwowego — 200 rb. Na zapytanie sędziego pokoju, w jaki sposób wyszukiwał posady, Pietrow odpowiedział, że wszędzie wrota otwierał mu bilet rekomendacyjny głośnego prawicowca Markowa II.

* * **Próba demonstracji.** O godzinie 5 wieczorem we wtorek, na placu Teatralnym w Moskwie, chciano urządzić demonstrację robotniczą. Robotnicy napływali oddzielnemi grupami, lecz policja zawiadomiona zawczasu udaremniła zgromadzenie. Bezrobocie jednodniowe, jako protest przeciwko karze śmierci na marynarzy sewastopolskich, objęło szereg fabryk. Do większych zaburzeń dotychczas nie doszło.

* * **W uniwersytecie dorpackim.** W uniwersytecie dorpackim, jak donoszą pisma petersburskie, rozpoczęły się zaburzenia. Studenci na ulicy strzelali z rewolwerów. Kule trafiały w okna domów. W mieszkaniu lekarza wojskowego raniony został ordynans.

* * **Zajścia w katordze.** W Srietensku otrzymano list o zajściu w katordze Ajgarzyńskiej. Przestępca polityczny Brodzkij, za odmowę odpowiadania na powitanie władz więziennych „zdrawja żelaju", skazany został na karę cielesną. Protestując przeciwko temu, czterech więźniów otruło się, a trzech otworzyło sobie arterje. Poseł do czwartej Dumy, Mańkow, zwrócił się w tej sprawie do gubernatora irkuckiego Kniaziewa, który potwierdził fakt powyższy i oświadczył, że telegrafował już w tej sprawie do ministra Szczegłowitowa i otrzymał odpowiedź, że wyznaczone zostało śledztwo.

Na obczyźnie.

Wiec w Londynie. Polacy, zebrani w Tow. polskiem w Londynie na obchodzie ks. Piotra Skargi, uchwalili protest przeciw wywłaszczeniu. Między innemi powiedziano tam, co następuje: „Braciom-rodakom w zaborze pruskim ślemy wyrazy najgłębszego współczucia, zapewniając ich, że świadomi swoich celów i zadań, dołożymy wszelkich starań w wychowaniu naszej dziatwy nietylko na dobrych obywateli wolnego państwa angielskiego, lecz przedewszystkiem na dobrych polaków z duszą, czującą po polsku i kochającą ziemię swoich ojców i swój naród."

Konkurs na nowelę.

Redakcja „Kurjera Litewskiego" ogłasza konkurs na nowelę (500 — 2000 wierszy druku), której temat ma być zaczerpnięty z życia współczesnego, lub z przeszłości Litwy i Białorusi, albo wreszcie z życia wychodźców z tego kraju. Utwory zakwalifikowane przez sąd konkursowy wydrukowane zostaną w „Kurjerze Litewskim" i opłacone zwykłem honorarjum, czytelnicy zaś tego pisma większością głosów wybiorą dwa najlepsze utwory, z których jeden otrzyma (poza honorarjum) nagrodę pierwszą w rozmiarze 300 rubli, drugi zaś drugą w rozmiarze 100 rb. Termin nadsyłania rękopisów upływa 15 (28) grudnia r. b. Rękopisy wysyłać należy pocztą pod adresem: „Wilno. Redakcja „Kurjera Litewskiego", z zachowaniem zwykłych warunków konkursowych."

Niniejszem zawiadamiamy Sz naszych prenumeratorów, że **roznosiciele „Kurjera" nie są upoważnieni do pobierania opłaty za prenumeratę,** którą należy wnosić **bezpośrednio w Administracji „Kurjera Litewskiego".**

Wydawnictwo
„Kurjera Litewskiego".

PARLAMENT.

Kto będzie prezesem Dumy? Prócz Rodzianki i księcia Wołkonskiego, jak się okazuje, kandydaturę swą wystawia również wódz nacjonalistów, Bałaszow, który liczy na poparcie prawicy i nacjonalistów. Rodziankę popierać mają październikowcy i opozycja.

Deklaracja rządu. Na jednem z pierwszych posiedzeń Dumy państwowej prezes Rady ministrów, Kokowcow, złoży deklarację rządu. Podobno deklaracja zawierać będzie główne kwestje, które rząd zamierza przekazać pod obrady czwartej Dumy państwowej. W sprawach zasadniczych polityki wewnętrznej Kokowcow udzieli bardziej szczegółowych wyjaśnień.

Spór o adres Dumy. W pałacu Taurydzkim omawiana jest sprawa adresu. Skrajni prawicowcy i część październikowców są przeciwni adresowi, ponieważ z powodu różnobarwności składu Dumy niemożliwe jest wyrażenie życzeń kraju.

Ustąpienie Akimowa. Znowu zaczęto mówić o ustąpieniu prezesa Rady państwa, Akimowa. Mówią, że zdrowie jego ostatecznie jest zrujnowane i że kategorycznie prosił o uwolnienie go ze stanowiska dotychczasowego. W związku z tem w sferach rozwija się gorączkowa agitacja prawicowców za kandydaturą M. Durnowo. Bardzo wiele szans ma również minister sprawiedliwości Szczegłowitow.

WOJNA NA BAŁKANACH.

Austro-Węgry i Serbja.

„Wir können uns nicht alles bieten lassen", wyraził się cesarz Franciszek Józef do jednego z najwybitniejszych członków delegacji, mówiąc z nim o stanie obecnego zatargu rządu monarchji habsburskiej z Serbją. Powyższe słowa tak bardzo pokojowo usposobionego sędziwego monarchy, który czuje, jak wiadomo, jakąś przeczuloną obawę przed wojną, charakteryzują najwymowniej moment obecny.

Oczekując lada chwila złowieszczego huku gromu, jaki uderzyć może z nawały chmur, wiszących nad pograniczem austrjacko-serbskiem, dyplomacja europejska zdumiona jest pewnością Serbji, która bez względu, co stać się może jutro, dziś ani słyszeć nie chce o jakiemkolwiek ustępstwie.

Niektóre z organów prasy europejskiej zaprzeczają, jakoby wystąpienie posła austrjackiego w Białogrodzie, barona Ugrona, w sprawie konsula Prochaski, miało charakter ultimatum, inne organy natomiast twierdzą stanowczo, że bar. Ugron ma w razie odmowy, lub nawet wahania się rządu serbskiego, zagrozić, iż we czwartek (tj. wczoraj) Austrja prześle Serbji wypowiedzenie wojny.

Serbja jakoby nie miała zamiaru aż do takiej ostateczności, jak wypowiedzenie wojny, dopuścić, ale dyplomacja serbska postanowiła celowo sprawę tę jaknajszerzej rozgłosić, aby całemu światu wykazać postępowanie Austrji, niezgodne z brzmieniem praw międzynarodowych.

Obecnie, ponieważ wezwanie bar. Ugrona doprowadziło już do tego, że sprawą Prochaski zainteresował się świat cały, rząd serbski zawiadomił telegraficznie austrjackie ministerjum spraw zagranicznych, że zgadza się na wysłanie austrjackiej delegacji, w celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. „Stampa" utrzymuje, że po przeprowadzeniu tego śledztwa sama Austrja starać się będzie sprawę zatuszować, bo podobno rewizja, dokonana u Prochaski, dowiodła, iż bynajmniej nie zajmował on stanowiska obowiązującej go neutralności, lecz był głównym inspiratorem całego ruchu bałkańskiego. Gdyby to wszystko okazało się prawdą, sprawa Prochaski byłaby załatwioną, ale pozostaje wówczas ważniejszy powód do zatargu, sprawa portów na Adrjatyku, żywotniejsza i bardziej dla obu stron zasadnicza.

Z Rjeki donoszą, że wojska serbskie i czarnogórskie zajęły Aleppo pod Alessio, co podług prasy berlińskiej należy uważać za casus belli dla Austrji. Cała prasa wiedeńska jest tym faktem oburzona i zwraca się przeciwko polityce Serbji, nazywając taki sposób prowokacji niesłychanem zuchwalstwem. W sferach rządowych austrjackich liczą się z koniecznością zbrojnego wystąpienia w obronie powagi Austrji. Żadna z gazet wiedeńskich nie oczekuje pokojowego załatwienia konfliktu, a wszystkie **oczekują już w dniach najbliższych wypowiedzenia wojny,** zaś „Neue Freie Presse" dodaje, że **niebezpieczeństwo dla pokoju tkwi nie w Białogrodzie, lecz w Petersburgu.**

* * *

„Berl. Tgb." donosi z Wiednia, że w Austrji trwają gorączkowe przygotowania wojenne. **Wysłano na wody adrjatyckie parowiec „Carolina" ze znacznym zapasem środków opatrunkowych i przyborów sanitarnych.**

* * *

Ośm pułków piechoty konsystującej w okolicach Wiednia wysłano do Bośni, Hercegowiny i Dalmacji.

* * *

W Brnie morawskim odbyły się manifestacje czechów na rzecz pokoju. Uchwalono protest przeciwko polityce ministerjum spraw zagranicznych i postanowiono przesłać gratulacje słowianom bałkańskim, z zapewnieniem niewzruszonej solidarności w braterstwie.

* * *

„Ag. Pet." donosi, że cesarz Franciszek Józef na obiedzie, wydanym dla członków delegacji, zwracając się do posłów węgierskich, wyraził zdumienie z powodu dzielności bułgarów, nie mogąc zrozumieć, dlaczego szczęście tak nie sprzyja turkom. Cesarz wspomniał również o wysłaniu agenta dyplomatycznego do Prizrendu i wyraził nadzieję, że wiadomości gazet w sprawie Prochaski okażą się przesadzonemi.

* * *

Podczas obrad w delegacji austrjackiej nad budżetem Bośni (który został przyjęty), minister finansów mówił o niedawnej uchwale serbskich posłów sejmu bośniackiego, którzy krytykowali politykę monarchji. Minister wyraził mniemanie, że uchwała powyższa nie dąży do popierania celów nielojalnych i że ludność cała Bośni jest wierna cesarzowi.

* * *

„Ag. Pet." otrzymała telegram z Białogrodu, że rząd serbski pozwolił przepuścić austrjacko - węgierskiego kurjera do Prizrendu i dać rządowi austrjacko - węgierskiemu zupełną swobodę porozumienia się ze swym przedstawicielem. Rząd serbski również zgodził się przestrzegać praw konsularnych na zajętych przez Serbję terytorjach, w myśl zwyczajów międzynarodowych. Ta sama agencja donosi, że do Wiednia telegrafowano z Białogrodu, iż chociaż swoboda zmiany miejsca czasowo dla konsulów była przez władze wojenne ograniczona, została jednak na nowo konsulom przywrócona, jednakże ich pełnomocnictwa, oparte na istniejących w Turcji „kapitulacjach", zostały unieważnione.

Wiadomości z dnia.

Nazim-pasza telegrafował we środę o godzinie dziesiątej wieczorem, że w ciągu dnia pod Czataldżą poważniejsze potyczki nie miały miejsca. Wymieniano tylko wystrzały armatnie. Bułgarzy nie atakowali.

* * *

Z Białogrodu urzędowo donoszą, że w bitwie pod Monastyrem turcy posiadali 80 tysięcy wojska regularnego i sto armat. Wyparcie turków z pozycji ufortyfikowanych połączone było z wielkiemi trudnościami. Piechota zmuszona była brnąć przez błota pod gradem zabójczego ognia. Pozycje tureckie zdobyte zostały atakiem na bagnety. We wtorek, dn. 6 (19) bm., turcy po raz ostatni usiłowali przerwać linję serbską w stronę Orchidy, lecz zostali odparci. Przerwała linję serbską tylko jedna dywizja i to dzięki mgle. Wojska serbskie ścigają turków. W ciągu czterech dni 20 tysięcy turków zostało zabitych lub rannych. Straty serbów mniej są dotkliwe. Jedna z dywizji serbskich zdobyła 37 armat polowych.

W Wiedniu zdobycz wojenną serbów w Monastyrze oceniają na 50 miljonów koron.

* * *

Ostatni telegram dzienny „Ag. Pet." donosi, że pod Monastyrem armje serbskie straciły 8 tysięcy zabitych i rannych.

Rokowania pokojowe.

„Ag. Pet." otrzymała poufne zawiadomienie z Konstantynopola, że w celu rokowań pokojowych z generałem Sawowem wydelegowano Izzet-paszę (radcę prawnego W. Porty) i Czaban-beja. Obadwaj delegaci wyjechali do kwatery głównej. Pierwsze spotkanie z delegatami bułgarskimi miało się odbyć wczoraj. Trzeci delegat, turecki poseł w Berlinie, Osmanni-Zami-pasza, przybędzie do Czataldży dopiero dziś.

* * *

Prasa wiedeńska twierdzi, że Turcja odrzuci warunki rozejmu, zaproponowane przez Bułgarję, ponieważ z wyjątkiem jednego Kiamila-paszy, wszyscy ministrowie są przeciwni zawieszeniu broni.

W Turcji.

Na zgromadzeniu ciała dyplomatycznego, pod przewodnictwem Pallaviciniego, obradowano nad żądaniem W. Porty, aby wycofać oddziały marynarzy i żołnierzy, sprowadzonych do stolicy w celu utrzymania porządku. Uchwalono nie odwoływać zarządzonych ostrożności.

* * *

W. Porta zamierza wypuścić 6-procentowe obligacje skarbowe na sumę 3 miljonów funtów tureckich pod gwarancją podwyższenia opłat celnych. Realizacją tej pożyczki wewnętrznej mają zająć się Dette-Publique i Bank Otomański.

* * *

„Zeit" pisze, że ludności Konstantynopola i jego okolicy zagraża widmo najstraszniejszej katastrofy, jakiej może kroniki świata nie notują. Urzędowe źródła tureckie zapewniają, że koło Konstantynopola tuła się przeszło 125 tysięcy zbiegów z prowincji, objętych płomieniem wojny. Największego kontyngensu zbiegów dostarczyły Macedonja i Tracja. Rzesze te cierpią już od szeregu dni głód, setki osób padają trupem z wycieńczenia. Śmierć głodowa zbiera obfite żniwo. Choroby rozmaite, a zwłaszcza cholera czynią również ogromne spustoszenie. Aby pozbyć się zbiegów, rząd nakazał przewozić te tłumy do Małej Azji pociągami kolei anatolskiej. Na każdej stacji kolejowej w Azji odłącza się od pociągu dwa wagony, wiozące zbiegów i władze miejscowe muszą się zająć temi nieszczęśliwemi ofiarami wojny. Ale i tu czeka zbiegów nie lepszy los, niż w stolicy lub jej otoczeniu. Azjatyckim władzom lokalnym brak wszelkich środków żywności dla zbiegów, bo wszystkie zapasy powędrowały dla armji walczącej na linji fortyfikacji Czataldży.

„Neues Wiener Tagblatt" podaje na miejscu naczelnem następujący niezmiernie ciekawy opis smutnych warunków w Konstantynopolu. Gdziekolwiek wzrok zwrócić, wszędzie szczerzy zęby okropna nędza. Za słabe są ludzkie nerwy, aby były w stanie długo wytrzymać te wszystkie okropności, które się na każdym kroku spotyka.

Wszystkie place publiczne natłoczone nędzarzami z Macedonji, w przeważnej większości kobietami i dziećmi, okrytymi brudnymi łachmanami. Mężowie i ojcowie stoją pod Czataldżą w obliczu zwycięskiego nieprzyjaciela, lub też padli już

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Izba sądowa rozważała sprawę **ks. Białłozora** (wiad. bież.).

Prokurator zaprotestował przeciw wyrokowi sądu okr. w sprawie ks. ks. Jasieńskiego i Songajły (wiad. bież.).

Cenę na spirytus dla gub. wileńskiej wyznaczono na 78 kop. (inf. i pogł.).

W Warszawie dokonano **aresztowań śród lichwiarzy** (z Królestwa).

W Warszawie **manifestacje studenckie** (telegr.).

Lipienki nie będą wywłaszczone (z za kordonu).

Ministerjum oświaty zmienia przepisy o wykładzie religji wyznań obcych w języku ojczystym (o wykład religji).

W uniwersytecie dorpackim — **zamieszki śród studentów** (z Rosji).

Na prezesa Dumy wysuwa też kandydaturę nac. Bałaszowa (parlament).

Mówią **o ustąpieniu Akimowa** (parlament).

Obiegają pogłoski **o ustąpieniu Kokowcowa** (inf. i pogł.).

Z Rygi donoszą **o wykryciu źródeł siarczanych** (telegr.).

Zatarg austro-serbski zaostrza się coraz bardziej. Prasa wiedeńska zapowiada wypowiedzenie wojny Serbji. Austrja gorączkowo się zbroi. Pomiędzy Turcją, a Bułgarją zaczęły się rokowania o rozejm (wojna na Bałkanach).

Na pancerniku japońskim — **wybuch kotła** (telegr.).

Na Jamajce — **straszny huragan** (telegr.).

na polu bitew, albo do bułgarskiej dostali się niewoli. A ich rodziny, co zdołały ujść z życiem, giną teraz w stolicy głodową śmiercią na kamieniach ulicznych... Wszystko wygłodzone i zbiedzone, pozbawione jakiejkolwiek pomocy i opieki.

Protest posłów.

Posłowie francuski i angielski zaprotestowali przeciwko złemu obchodzeniu się wojska serbskiego z konsulami zagranicznymi w miastach zabranych przez serbów, nazywając postępowanie serbów pogwałceniem praw międzynarodowych.

Pretendenci do tronu albańskiego.

O ile Albanja otrzyma niezależność, jako odrębne państwo polityczne, wystąpi aż kilku konkurentów, roszczących sobie pretensje do korony albańskiej, a mianowicie: 1) ks. Albert Ghika, potomek jednego z hospodarów Wołoszy i Mołdawji. 2) Aladro Kastrjota i 3) Markiz d'Auletta, obadwaj potomkowie narodowych bohaterów albańskich Skanderbegów. 4) Prenk (książę) Bib Doda, którego ojciec już w połowie ubiegłego stulecia zamordowany został z rozkazu sułtana, jako pretendent do tronu albańskiego.

Ucieczka wodzów armji tureckiej.

Do „Matin" telegrafują z Marsylji, że przybyli tam Dżawid-bej i Hakki-bej. Oświadczyli oni, że jadą do Paryża z misją sekretną. Jednakże przypuszczać należy, że obaj uciekli obawiając się aresztowania.

Geneza sojuszu.

O genezie tego epokowego sojuszu, którym dyplomacja „koncertu europejskiego" dała się zaskoczyć tak niespodziewanie, krążyło już kilka wersji. Z razu przypisywano inicjatywę Czarikowowi, b. ambasadorowi rosyjskiemu w Carogrodzie; następnie wymieniano, jako twórcę związku, greckiego prezydenta ministrów Venizelosa; w końcu powoływano się na telegram bułgarskiego premjera Geszowa do Pasicza, w którym tamten przypisuje mu zasługę utworzenia sojuszu. Obecnie mamy w tej sprawie bardziej szczegółowe dane w dzienniku „Pesti Naplo", na podstawie wiadomości, zaczerpniętych u niewymienionego dostojnika serbskiego, z którym korespondenta „Pesti Naplo" łączą bliższe stosunki — jak sam podaje — jeszcze z czasów, kiedy król Piotr był pretendentem.

Inicjatorem jest istotnie Czarikow. Przed czterema laty przedstawił Pasiczowi swój plan rozbioru Turcji pomiędzy cztery państwa chrześcijańskie na Bałkanie, a równocześnie dał o tem znać Geszowowi, później zaś księciu czarnogórskiemu. Ani bułgarski, ani serbski król nie byli zrazu wtajemniczeni. Urządzono osobne komisje, serbską i bułgarską, do przeprowadzenia dokładnych studjów. Teren ewentualnej wojny przestudjował dr. Jovan Cvijicz, profesor uniwersytetu, który z pismem polecającem rządu tureckiego zwiedził Starą Serbję i Macedonję pod pozorem badań geologicznych; miał przy sobie, jako rzekomego asystenta, Dragomira Putnika, szefa sztabu serbskiego. W latach 1910 i 1911 jeździło też po tych krajach wielu oficerów serbskich i bułgarskich, poprzebieranych za wędrownych handlarzy (t. zw. bozandżije), którzy wyruszając z rozmaitych punktów Starej Serbji i Macedonji, wszyscy odbywali wędrówkę ku Carogrodowi.

Tymczasem nastąpiło nieporozumienie pomiędzy Serbją a Bułgarją co do granic narodowych na terenie macedońskim i projekty sojuszu zdawały się płonnymi. Natenczas nieoficjalne koła rosyjskie, a zwłaszcza „Świątobliwy Synod", wywarły nacisk na Bułgarję i Geszow przystał na ustępstwa. Dopiero w maju 1912 r. wciągnięto do akcji monarchów. Król grecki przystał na plan wojny bez trudności, serbski zgodził się z zapałem, ale z bułgarskim była trudna sprawa. W czerwcu wyjechał Ferdynand bułgarski nagle ze swych dóbr węgierskich do Sofji i natychmiast po przyjeździe, tejże jeszcze nocy, zwołał naradę ministerjalną, każąc referować Geszowowi. Odmówił jednak jeszcze jakiegokolwiek podpisu. Natenczas Geszow przedłożył mu memorjał, proponujący abdykację na rzecz syna, Borysa. Ferdynand zażądał trzech dni do namysłu, lecz rada ministerjalna orzekła jednomyślnie, że akt związku musi być jeszcze tej nocy podpisany. Przystał wreszcie król, lecz z zastrzeżeniem, że zawrze zarazem sojusz zaczepno-odporny z Austrją. W linocu ziechali się pełnomocnicy czterech państw bałkańskich w południowej Serbji, nad granicą turecką, i tam podpisano już protokół z projektem rozbioru Turcji. Pozoru do zjazdu dostarczyło otwarcie ubocznej linji kolejowej, na którą to uroczystość zjechał także reprezentant rządu tureckiego. Szczegółowe opracowywanie planu kampanji zaczęło się w czerwcu. Na czele tych prac stał b. minister wojny i szef sztabu Putnik, a współpracownikami byli sam Geszow i jeden z wyższych oficerów bułgarskich. Porozumiano się co do podziału spodziewanych zdobyczy — ale porozumienie to szwankuje obecnie skutkiem tego, że zdobyto znacznie więcej niż przypuszczano — i trzeba podział ustalić na nowo. Oto informacje, czy też kombinacje? białogrodzkiego korespondenta „Pesti Napla".

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Walki pod Czataldżą.

Korespondent dziennika paryskiego, „Temps'a", który przyglądał się z blizka walkom pod Czataldżą, znajdując się w obozie tureckim, pisze:

„W dniu 5 (18) listopada bułgarzy wykonali na obu skrzydłach gwałtowne ataki, na lewem skrzydle zostali jednak odparci. Opór turków był bardzo energiczny. Na znak radości wieczorem grały na pozycjach tureckich orkiestry wojskowe. Dnia 6 (19) na lewem skrzydle panował spokój zupełny. Jak się zdaje, bułgarzy wyrzekli się atakowania tego punktu, zwłaszcza, że przeszkodą nieprzebyte są dla nich laguny na lewem skrzydle tureckiem. Natomiast przed południem dnia 6 (19) bombardowali pozycje nad zatoką Bujuk-Czekmedże. W kilku miejscach podjechałem pod sama linję turecką i mogłem stwierdzić, że ogień bułgarski był mało skuteczny. Większa część bomb padała tam, gdzie nie było nikogo. Nieco dalej na południe, przy korpusie Torgutapaszy, kanonada była mocniejsza. Gdym stał śród żołnierzy, przybyły dosyć znaczne posiłki, które składały się z ludzi o zdrowym wyglądzie i dobrze ubranych.

Już nie jest to takie wojsko, jakie widzieliśmy pod Czorlu; wojsko ożywia duch lepszy i pomimo klęsk dotychczasowych, można przypuszczać, że wojsko tureckie pod Czataldża będzie się trzymało lepiej, niż pod Lüle Burgas. Bułgarzy będą musieli jeszcze zdobyć się na wielkie wysiłki, zanim dostaną się do Konstantynopola".

Rokowania pokojowe.

„Herald" donosi, że bułgarskie warunki pokoju żądają opuszczenia przez turków Turcji Europejskiej i wycofania wojsk z pod Czataldży. Według „Heralda" rząd turecki zgadza się zasadniczo na te warunki (!).

Cholera.

Wśród armji tureckiej pod Czataldżą, cholera szerzy się w przerażających rozmiarach. W chwili obecnej chorych jest 3,000 żołnierzy.

Sprawy albańskie.

Do Arco przybyło dwustu wybitnych albańczyków w celu układów o poddanie kraju grekom.

Wśród państw związkowych dała się zauważyć różnica zdań w sprawie Albanji.

Telegramy nocne Ag. Pet.

POD CZATALDŻĄ.

Konstantynopol. Nazim-pasza donosi, że w dniu 7 (20) bm. rekonesanse stwierdziły, że nieprzyjaciel porzucił okopy przed linją fortyfikacji tureckich, odstępując o siedm kilometrów. W opuszczonych okopach znaleziono rannych, dużą liczbę trupów, karabinów, amunicji, wózki i łopaty.

W MACEDONJI.

Ateny. Następca tronu telegrafował z Banicy w d. 7 (20) b. m., że armja grecka maszerując z Gornicowa do Kirliderbenu na linji Zabrani — Florina rozproszyła wojska tureckie i zajęła Florinę. Odstępujący od Monastyru turcy w liczbie 30 tysięcy przemaszerowali mimo Floriny. Dalsze odstąpienie zostało turkom odcięte przez greków. Turcy porzucili wielką ilość amunicji.

WJAZD TRYUMFALNY KRÓLEWICZA.

Białogród. Następca tronu serbskiego, Aleksander, odbył wjazd tryumfalny do Monastyru.

SPRAWA PROHASKI.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse" wydrukowała telegram z Prizrendu z d. 4 (17) b. m., w którym konsul Prohaska donosi, że jest zdrów i wyjeżdża do Uskiubu.

CHOLERA.

Bukareszt. Z powodu wzmagającej się epidemji cholery na Bałkanach naczelnik zarządu sanitarnego zażądał 200 tysięcy franków w celu zorganizowania punktów sanitarno-strażniczych na Dunaju.

WYSTĄPIENIE FRANCJI.

Paryż. Poincaré zwrócił się do W. Porty z propozycją, aby władze tureckie zapobiegały wszelkim gwałtom nad chrześcijanami, w przeciwnym razie Francja, jako opiekunka chrześcijan Blizkiego Wschodu, uzna Turcję za te gwałty odpowiedzialną.

Z EGIPTU.

Kair. Wysłany został do Konstantynopola drugi oddział egipskiego „Czerwonego półksiężyca" w 15 wagonach. Podczas odjazdu pociągu odbyły się manifestacje współczucia dla Turcji.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego".

Telegramy Ag. Petersburskiej).

Z dnia 8 (21) listopada.

MANIFESTACJA STUDENCKA.

Warszawa. Studenci szkół wyższych tłumnie odprowadzili kolegę bułgara Sapunowa, który wyjechał na wojnę, poczem skierowali ku konsulatowi austrjackiemu, lecz spotkawszy znaczny oddział policji rozeszli się.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Moskwa. Moskiewskie Tow. właścicieli fabryk uchwaliło, aby uprzedzić robotników swych fabryk, że w razie zawieszenia przez robotników pracy z powodów nie wspólnego z życiem wewnętrznem fabryk nie mających, robotnicy będą pociągnięci do odpowiedzialności.

ŹRÓDŁA SIERCZANE.

Ryga. W lasach rządowych, w miejscowości Aahof wykryto źródło wody siarczanej, dające 12 tysięcy wiader w ciągu doby.

SPRAWA O BLUŹNIERSTWO.

Archangielsk. Byli uczniowie gimnazjum Sałatko-Petriszcze i Żylinski, oskarżeni o bluźniercze czyny w cerkwi gimnazjalnej, zostali uniewinnieni.

CESARZ I POSEŁ RUSIŃSKI.

Budapeszt. „Pester Lloyd" komunikuje, że cesarz Franciszek Józef rozmawiając z posłami zwrócił się do posła rusińskiego Lewickiego ze słowami: „wy w Galicji macie do rozważenia ważny problemat ugody narodowości polskiej z rusińską". Lewicki odpowiedział: „tak lecz istnieją dwa ważne żądania, założenie uniwersytetu rusińskiego i reforma wyborów do sejmu". Cesarz odpowiedział: „Otworzenie uniwersytetu rusińskiego i reforma wyborcza są sprawami ważnemi, lecz chodzi o pokojowe spółżycie obu narodowości".

ZMIANA POSŁÓW.

Berlin. Posłem włoskim w Berlinie mianowany został Bollati.

W DELEGACJACH.

Budapeszt. Delegacja węgierska przyjęła budżet morski. W czasie debatów poseł Okolirsani oświadczył, że powiększenie floty austrjacko-węgierskiej jest niezbędne w interesach monarchji, jak również i z tej przyczyny, że państwa związkowe, na poparcie których monarchja może liczyć, oczekują tego od Austro-Węgier.

Następnie delegacja przyjęła budżet ministerjum wojny.

W czasie obrad jeden z posłów wystąpił przeciwko tendencjom trjalistycznym, prowadzącym do osłabienia monarchji. Miklosz zwrócił uwagę, że śród zbiegów żołnierzy tureckich na terytorjum austrjackie, szerzą się choroby zaraźliwe — trzeba zachować ostrożność.

TOASTY OBIADOWE.

Budapeszt. Na obiedzie u posła delegacji węgierskiej, Chaltay'a, wydanym na cześć posłów, wygłoszono wiele toastów politycznych, w których głównie akcentowano, że węgrzy, niemcy i polacy powinni działać siłami zjednoczonemi. Prezes delegacji, Dobernik, zaznaczył, że w tym kierunku winno nastąpić ścisłe porozumienie. Prezes Koła polskiego, wyrażając uznanie dla tej idei zjednoczenia, oświadczył, że wówczas monarchja w stosunku do świata zewnętrznego stanie się wielkiem mocarstwem, wewnętrznie sharmonizowanem.

ODMOWA ŻĄDANIU SOCJALISTÓW.

Bruksela. Prezes ministrów odmówił na posiedzeniu parlamentu żądaniu socjalistów w sprawie zmiany konstytucji, ponieważ żądanie socjalistów uczynione zostało pod groźbą bezrobocia powszechnego. Socjalista Van der Welde oświadczył, że wobec odmowy rządu sytuacja stanie się niebezpieczną.

O RÓWNOUPRAWNIENIE CHIŃCZYKÓW.

Haga. W Izbie niższej, podczas obrad nad budżetem kolonji indyjskich, niektórzy posłowie żądali zupełnego równouprawnienia chińczyków, zaznaczając, że nie należy oczekiwać aż Chiny zmuszą do tego.

SPRAWY MONGOLSKIE.

Londyn. W Izbie gmin, Grey, odpowiadając na zapytanie oświadczył, że umowa rosyjsko-mongolska ma na celu potwierdzenie przywilejów rosjan w Mongolji, z których rosjanie dawniej tam korzystali, oraz podtrzymanie obecnej sytuacji w Mongolji, tj. autonomji tego kraju faktycznie już istniejącej.

MINISTERJUM KOLONJI.

Rzym. Ministrem nowoutworzonego ministerjum kolonji mianowany został Bertolini.

WYBUCH KOTŁA.

Tokio. Na pancerniku „Ni-Siu" eksplodował kocioł. Dwudziestu ludzi z załogi zostało zabitych.

W CHINACH.

Mukden. Bataljon garnizonu chińskiego w Ań-duń-sjanie zbuntował się, ograbił oddział banku państwowego i zbiegł na północ.

HURAGAN.

Kingston (wyspa Jamajka). Od kilku dni szaleje huragan. Olbrzymie fale morza zburzyły miasta nadbrzeżne Savanna, Lamare i Lucea. Czterdzieści dwie osoby zginęły w zatoce Montego.

Na szerokim świecie.

Przedhistoryczne miasto. Amerykańska wyprawa naukowa odkryła na północno - zachodniej stronie m. Meksyku ruiny starego m. Otumba, pod potrójną warstwą gruzów. Śród ruin znaleziono dowody, że chińczycy dawno przed Kolumbem byli w Meksyku. Między innemi odkryto artystyczną figurkę chińczyka bez warkocza, pochodzącą zatem z bardzo dawnych lat, chińczykom bowiem narzucili warkocz tatarzy.

Odczyt o Galicji w Paryżu. Z Paryża donoszą do dzienników wiedeńskich, że na ostatniem walnem zgromadzeniu „Societe de Geographie Commerciale", miał znany dziennikarz, przez związku prasy zagranicznej, pierwszy wykład w sezonie zimowym, poświęcając go Galicji. Wykład ilustrował prelegent około 200 obrazami świetlnemi, przedstawiającymi najpiękniejsze okolice Tatr i Karpat, jak Zakopane, Morskie Oko, Fieniny, saliny Wielickie, oraz zabytki artystyczne i historyczne Krakowa i Lwowa. Na zebraniu tem, któremu przewodniczył wiceprezes, Capus, uchwalono kierować ruch turystyczny z Francji także do Galicji.

Zapiski literackie.

Przegląd Narodowy. Zeszyt październikowy zawiera artykuł wstępny „O sytuacji obecnej", poświęcony rozważaniu położenia wytworzonego przez wojnę na półwyspie Bałkańskim. Aktualnej sprawie wyborów poświęcony jest „Przegląd spraw polskich" Stanisława Kozickiego, a wypadkom z polityki międzynarodowej „Przegląd polityki zagranicznej" Bohdana Wasilutyńskiego. Prócz tego znajdujemy w tym zeszycie dokończenie cennej rozprawy Władysława Jabłonowskiego o Leonardzie da Vincim. („Zagadkowy genjusz Odrodzenia"), początek artykułu Wacława Mutermilcha p. t. „Nauka a filozofja" i rozprawę Gustawa Olechowskiego „W poszukiwaniu duszy polskiej". Zwykłe działy bieżące uzupełniają całość niezwykle interesującego zeszytu.

Świat Słowiański. Zeszyt listopadowy zawiera artykuły: F. K. — Wywłaszczenie i wojna bałkańska. W. Grodzickiego — Do rewizji kwestji ruskiej. L. Wasilewskiego — Inteligencja ukraińska w Rosji. R. Wegnerwicia — Czesi o kwestji kaszubskiej. E. Kołodziejczyka — Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce, oraz Przegląd prasy słowiańskiej i Kronikę.

Ogniska ukazał się listopadowy zeszyt i zawiera treść następującą: Wojna. Po latach — Juljan Ejsmond. Napoleon — R. Mienicki. Płomyk — Henryk Sienkiewicz. Żydzi w Królestwie Polskiem — Mieczysław Trajdos. Kutno-Horski śpichrz pułkowy — Józef Sobiech. Listy do redakcji: Do wiejskiej młodzieży. Z miesiąca. Z pism i książek.

Cena prenumeraty 1 rb. 80 kop. rocznie, 90 kop. półrocznie wraz z przesyłką pocztową.

WANDA DALECKA. **Refleksy.** Nakład i druk Kopcia. Wilno. 1912.

Nieznana nowość znanej autorki — to się u nas w Wilnie nie często zdarza. Zbiór wykwintnych nowel, z których wieje jakieś Excelsior! Dzisiaj w beletrystyce, to ostatnie jest zjawiskiem prawie. Dużo tu uczucia i głębi. „Chryzantemy" — to brylant kobiecości. „Nawet snem, nawet śmiercią" — to krew z pod serca żywego. „Rozmowa" — to mur indywidualizmu narodowego nieprzebity paradoksalnością ideologów. „Czar pieśni" oraz „Maluczcy", mają coś pokrewnego wśród „Różnych sfer" Orzeszkowej. Najdłuższa nowela „Niewieście dusze" daje typ płochej hrabiny w pełnych skruchy jej pamiętnikach, dla córki pisanych. Dużo tu trafnych psychologicznych refleksji, a problem miłości utrzymany jest w stylu francuskich romansów z epoki, gdy rączki przewracające ich karty pachnęły larendogrą (La reine d'Hongrie). Najpiękniejszy obrazek, prawdziwy, cichy — kawał epiki ludzkiej, oddający zrąb człowieczej istoty — to „Raz jeden tylko". Tu czuje się rozmach prawdy życiowej, jędrność opowiadania i przedmiotowość w ujęciu. Tu żona jednem spójrzeniem gromiąca szał zazdrośnika górala, to poprostu posąg. Realizm i artyzm splotły się tu w przedziwną harmonję. Książka bardzo ładna. Tylko dla czego zatytułowana „Refleksy?" Tu się wyczuwa bezpośredniość uczuć i szczerość oddania „Refleks" — to coś wtórnego. Piękna okładka z brzozą, gubiącą listki nad wodą, kompozycji tutejszej malarki Wandy Stanisławskiej, dopełnia estetycznego wrażenia w formie, a głębokiego w treści. **Ludwika Życka.**

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 8 XI (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	**słabe**	204½
„ „ „ **dalszy**	„	209—
Żyto na termin bliższy	„	175—
„ „ „ **dalszy**	„	176—
Owies na termin bliższy	„	179½
„ „ „ **dalszy**	„	175¾
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		161—165

Ryga, 8 XI (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	„	—116
Żyto 128 f.	„	—99½
Owies zwyczajny	„	89— 90
Siemię lniane suszone	„	165—170
Makuchy lniane	„	113—114

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 8 XI 1912 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny-stały, dywidendowych na całej linji mocny, ożywiony, premjówek bez zmian.

Londyn 3 mies.	—.— czekl.	95.15
Berlin 3 mies.	—.— czekl	46.40
Prayż 3 mies.	—.— czekl	37.70
4% Renta państwowa		93.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. kup.		105.½
5% „ „ „ **II** „	„	105.½
5% „ **1908 r.**	„	105½
4½% „ **ros. państw. 1905 r.**	„	100¾
5% „ „ „ **1906 r.**	„	104.—
4½% „ „ „ **1909 r.**	„	99¾
4% Listy zastawne b. szlach	„	90—
5% „ „ „	„	101¼
5% premjówka I em. 1864 r.	„	481.—
5% „ **II** „ **1866 r.**	„	356.—
5% „ **III** „ **(szlachecka).**		315.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego		86.½

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 88½, Kijowskiego —— Moskiewskiego 90½.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego ——, Kijowskiego 84¾, Moskiewskiego 89—, Połtawskiego 84¾, Tulskiego 87¾, Charkowskiego 85½.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego —, Wileńskiego ——, Dońskiego 623½, Kijowskiego —, Moskiewskiego ——, Połtawskiego ——, Tulskiego 453, Charkowskiego 433½.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 752, br. Nobel (udziały) 14950 br. Nobel (akcje) 801, zakł. Malcowskich 448, zakł. Putiłowskich 169—, Leńskiego Tow. kopalni złota 710, ros. Tow. kopalni złota 150—.

Oblig Towarzystwa Kredytowego m. Miask.

5%	„	87.—
4½%	„	81.55

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna 84.—

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego.

4½% listy zast. Wil. Ban. Ziem. 88 ¼
Akcje Wil. Banku Ziemsk. prop. 607.—

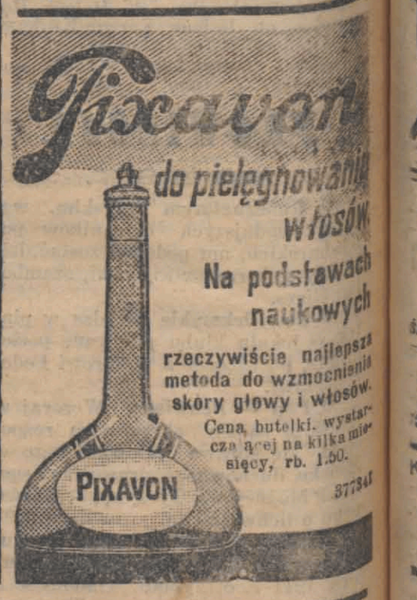

NOWOOTWORZONY
PENSJONAT
Stanisławowej Jaxa-Kwiatkowskiej 67219
w Warszawie, — Nowo-Sienna № 3.
Urządzenie komfortowe. Ceny normalne.

W Petersburgu
Informacje i zlecenia.
Szybko i akuratnie udzielane są informacje i załatwiane zlecenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezzwłocznie za zaliczeniem rb. 2 kop. 25, skomplikowane—po porozumieniu. Na odpowiedź należy obowiązkowo dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikołajewskaja 39. Studenczeskoj Birże Truda.

Telef. { 421-81 540-82 St. Petersburg, wprost cerkwi Wozniesieńskiej № 27, prosp. Woznesieńskiej.
LECZNICA Wozniesieńska.
Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach
do oddziału stacyjnego.
(Chorzy umysłowo i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).
Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki.
Przy lecznicy są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, — oddział fizyko-terapeutyczny, wodolecznica, leczenie światłem, elektroleczenica, prądy Arsonwala, gabinet röntgienowski, inhalatorjum.
Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów.
Na konsyljum zapraszani bywają profesorowie

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Zimowy, od dnia 15 (28) października 1912 r.

Czas miejscowy.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga (Dyneburga Rygi, Pskowa)
12 16 nocy pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
12 30 nocy pośpieszny 1, 2 kl.
9 46 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 05 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 36 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 45 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
9 10 wiecz. osobow. 1. 2, 3 kl. (Bez przes. do Rygi).
10 15 wiecz. poczt. 1, 2, 3 kl.
11 45 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl.
10 07 w. kurjerski 1 kl. syp. (od 1 listop. czwartki i niedz.)
10 07 wiecz. kurjerski 1 kl. (Nord-Expres, od 5 listopada w poniedz. i piątki).

Do Warszawy (Krakowa, Wiednia)
5 35 rano pośp. 1, 2 kl.
9 25 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
10 11 rano kurjerski 1 kl. (od 1 listop. poniedz. i piątki).
4 40 poł. osob. 2, 3 kl.
7 45 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Wierzbołowa (Królewca, Berlina)
12 00 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.
6 15 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
7 01 rano kurjerski 1 kl. syp. (Nord-Expres, — w niedziele i czwartki)
9 45 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
11 55 r. pośpieszny 1, 2, 3 kl.
3 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Mińska (Bobrujska, Homla)
11 54 nocy poczt. 1, 2, 3 kl.
6 05 rano osob. 1, 2, 3 kl.
10 40 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
6 30 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl

Do Libawy (Możejk)
5 42 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 34 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl
6 55 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl.

Do Saren (Lidy, Kijowa, Odesy)
12 40 nocy miesz. 4 klasy
6 00 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
6 55 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl. (Bez przes. do Kijowa i Odesy)
10 28 rano mieszany 2, 3 kl.
2 26 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
4 30 poł. miesz. 2 i 3 kl.
7 15 wiecz. tow.-os. 1, 2, 3 kl.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga (Pskowa, Rygi, Dyneburga)
5 28 rano pośpieszny 1, 2 kl.
5 48 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
6 12 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
6 53 rano kurjerski 1 kl., syp. (Nord-Expres—czwartki i niedziele).
8 25 rano osobowy 1, 2 3 kl. (Bez przes. z Rygi).
8 45 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
10 03 rano Kurjerski 1 kl. (od 1 listop. poniedz. i piątki).
11 30 rano pośp. 1, 2, 3 kl.
1 37 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
7 — wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
11 20 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Warszawy (Wiednia, Krakowa)
12 20 nocy pośpiesz. 1, 2 kl.
9 20 rano osobowy 2, 3 kl.
11 40 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
9 20 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
9 59 wiecz. Kurjerski 1 kl. (od 1 listop. czwartki i niedz.)

Z Wierzbołowa (Berlina, Królewca)
8 55 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
1 46 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 18 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
8 40 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
9 59 wiecz. Kurjerski 1 kl. (Nord-Expres—czwartki i niedziele)
11 22 nocy pośpiesz. 1, 2, 3 kl.

Z Mińska (Bobrujska, Homla)
5 13 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 14 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 35 wiecz pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
10 42 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Libawy (Możejk)
5 00 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.
10 12 rano pośp 1, 2, 3 kl.
10 55 wiecz. pocztowy 1. 2, 3 kl.

Z Saren (Odesy, Kijowa, Lidy)
8 42 rano mieszany 2 i 3 kl.
9 18 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
4 15 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
7 52 wiecz. miesz. 4 klasy
10 40 wiecz. tow.-osob. 2, 3 kl.
11 11 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl. (bezpośr. Odesa—Kijów).
12 06 nocy pośpiesz. 1, 2, 3 kl.

Polskie Biuro Leśne Ks. ZDZISŁAW LUBOMIRSKI i S-ka, Warszawa, Żórawia № 22 Urządzanie gospodarstw leśnych, inspekcje i taksacje leśne. Komisowa sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne. 795

OGŁOSZENIA DROBNE.

—o—

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka, posiadająca wykształcenie rządowego gimnazjum, poszukuje lekcji. —Oferty uprasza się nadsyłać: Wilno, ul. Portowa d. № 2 m. 7.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania do gorzelni **24 tysięcy pud kartofli** Woltman i Gawronek na st. Połoczany, Bołog.-Siedl. dr. żel., powiat Oszmiański. Pisać proszę: stac. poczt. Biniakone, Zarząd majątku W. Soleczniki. 71897

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania dom i 900 kw. sążni własnej ziemi o dwóch frontach. Dowiedzieć się na miejscu: Śnipiszki, ul. I Słomianka № 11.

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Administrator poszukuje posady w większych dobrach Referencje pierwszorzędne. Adresować proszę: Wilno, poste restante, dla 126. 72080

Poszukuje posady ekonoma lub leśnika w majątku. Adres: st. Jaszuny, Wil. gub., Leon Łopatto. 71620

Zdolnego rządcę (rolnika) poznańczyka, polecić może baron Jan Manteuffil. — Radom, gub. Radomska, Ryski Bank. 72118

b) Zaofiarowane:

Ogrodnik doświadczony w ogrodnictwie i kwieciarstwie, z chlubnemi świadectwami, nieżonaty, poszukiwany jest od 1 stycznia 1913 r. — Zgłosić się do majątku Bejnarowa Malińskiego, st. kol. Łaha, gub. Kowieńska. 69284

Potrzebny jest człowiek uczciwy z poważnemi rekomendacjami do nadzoru i kontroli lasu i niewielkiego gospodarstwa rolnego. — Pierwszeństwo samotnym. Oferty składać w administracji pod literami A. K 72116

Mieszkania.

Na Żandarmskim zaułku w d. № 9 mieszk. 12—do wynajęcia dwa pokoje umeblowane, salon o trzech oknach z balkonem, sypialny z dobrem łóżkiem, o dwóch oknach i przedpokój. Opłata z góry za miesiąc po 45 rubli. 71570

Różne.

Nowootworzona pracownia damskich sukien i okryć „HELENA", wykonanie sumienne, ceny przystępne. — Wilno, ul. Trocka d. № 8 m. 1. 72112

Zginął buldog angielski, tygrysiej maści. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić: Żandarmski zaułek № 1 m. 1. Nagroda 10 rb. 71914

Zapałki polskie mszczonowskie są do nabycia w Składzie win i towarów kolonjalnych T-wa W. Leonowicz i S-ka, Ś-to Jerski 31, telef. 887. 71623

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejanej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb. 2, — przesyłka kop. 50.

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Antoni Narbutt.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.